DZIŚ: RZEMIEŚLNIK POLSKI

WYDANIE A

Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok VI (1950) | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 83-41 i 83-42. Sekretariat Redakcji (tel. 19-07) przyjmuje codziennie od godz. 10 — 12 (z wyjątkiem niedziel i świąt). | Niedziela, 15 października | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140. Konto operacyjne nr 110-1574 w Narodowym Banku Polskim Oddz. Bydgoszcz, Generalissimusa Stalina 8 | Nr 284 (1778)

Tekst depeszy do Józefa Stalina wysłanej przez uczestników Centralnej Akademii w Warszawie w Dniu Wojska Polskiego



Robotnicy, żołnierze, inteligencja pracująca — zebrani w Warszawie na uroczystej akademii Stołecznej Rady Narodowej w DNIU WOJSKA POLSKIEGO, ślą WAM — WODZOWI całej postępowej ludzkości, WIELKIEMU PRZYJACIELOWI NARODU POLSKIEGO, NIEZŁOMNEMU CHORĄŻEMU POKOJU — wyrazy najgłębszego przywiązania i wdzięczności.

Naród polski nigdy nie zapomni, że dzięki zwycięstwu dowodzonej przez Was bohaterskiej Armii Radzieckiej nad hitlerowskim faszyzmem, mogła powstać i rozwijać się POLSKA LUDOWA, mogły powstać nasze siły zbrojne — LUDOWE WOJSKO POLSKIE.

Zwycięska i bezprzykładna w swym

c. d. str. 2

NOTA POLSKI DO RZĄDU W. BRYTANII

Gen. Rheinefartha zbrodniczego niszczyciela Warszawy NALEŻY WYDAĆ POLSCE!

WARSZAWA (PAP) W DNIU 10 BM. MINISTERSTWO SPR. ZAGR. PRZESŁAŁO DO AMBASADY BRYTYJSKIEJ W WARSZAWIE NOTĘ NASTĘPUJĄCEJ TREŚCI:

„Ministerstwo Spr. Zagr. przesyła wyrazy szacunku ambasadzie brytyjskiej w Warszawie i ma zaszczyt zakomunikować, że brytyjskie władze okupacyjne w Niemczech odmówiły wydania Polsce gruppenfuehrera SS i gen. policji Rheinefarth Heinza, jednego z dowódców hitlerowskich, który ponosi główną odpowiedzialność za zniszczenie stolicy Polski w czasie i po powstaniu w r. 1944.

O odmowie tej zawiadomił polską misję do spraw zbrodni wojennych w Bad Salzuflen Allied Liaison Branch pismem z dnia 24 lipca br.

Stanowi to nowy fakt arbitralnego i jaskrawego pogwałcenia przez władze brytyjskie zobowiązań międzynarodowych przyjętych przez rząd Jego Królewskiej Mości w zakresie ścigania i karania zbrodniarzy wojennych. W związku z tą odmową, która ze względu na czyny zarzucane Reinefarthowi nadaje szczególnie poważny charakter tej sprawie stwierdza co następuje:

Barbarzyńskie i systematyczne zburzenie Warszawy przez hitlerowców i połączone z tym okrucieństwa zapisane będą na zawsze w historii jako, jedna z najcięższych zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości.

Rząd polski sądzi, że nie zachodzi potrzeba przypominania rządowi Jego Królewskiej Mości szczegółów tej zbrodni, tym bardziej. że wielu przedstawicieli rządu Jego Królewskiej Mości, a m. in. sekretarz stanu dla spraw zagranicznych w czasie swego pobytu w Warszawie, mogli osobiście przekonać się o rozmiarach bestialstwa hitlerowskich burzycieli Warszawy. Jeszcze dzisiaj, w sześć lat po zniszczeniu stolicy Polski, rozległe rumowiska i zrównane z ziemią dzielnice rzucają oskarżenie przeciw sprawcom tej zbrodni.

Jedynie ofiarny wysiłek i wytrwały trud całego narodu polskiego umożliwiły przywrócenie życia Stolicy oraz odbudowę i budowę nowej Warszawy w takim tempie i z takim rozmachem, że zmusza do szacunku i uznania nawet czynniki wrogo nastawione wobec przeobrażeń społecznych w Polsce, będących tej odbudowy głównym natchnieniem.

Plan hitlerowski zmierzał do wymazania z mapy milionowego miasta. Główne zniszczenia były dziełem systematycznej akcji przeprowadzonej już po powstaniu — domy były palone i wysadzane w powietrze jeden po drugim, a ludność wy-

(Ciąg dalszy na 3)

Sprawa koreańska

Sprawa Korei jest niewątpliwie jedną z najważniejszych akcji politycznych — o ile nie najważniejszą — ze wszystkich, które zajmują obecnie umysły ludzi na całym świecie. Powtarzamy: spraw politycznych — bo jakkolwiek działalność na samym półwyspie koreańskim jest akcją wojenną, to jednak odgłos strzałów armatnich na południe od 38-go równoleżnika rozlega się zwielokrotnionym echem na arenach rozgrywek politycznych, przede wszystkim na terenie ONZ. Dlatego też sprawa wojny w Korei nie jest sprawą lokalną — jaką była np. przeszło 20 lat temu wojna Boliwii z Paragwajem, albo nawet, jaką była niedawna wojna domowa w Grecji. Jest to sprawa ogólnoświatowa — nietylko dlatego, że taką ją uczyniła ONZ pod batutą Stanów Zjedn., ale także, dlatego, że na tym stosunkowo niedużym i oddalonym terenie walk zbrojnych odbywa się walka ideologiczna, walka postępu z zacofaniem, reakcji z rozwojem..

To były przyczyny, które z wojny domowej — a taką wojną był początkowo konflikt między dwiema częściami Korei stworzyły wojnę zjednoczonej poglądowo, choć jeszcze nie w sensie geopolitycznym, Korei przeciw amerykańskim wojskom interwencyjnym. Dowództwo tych wojsk zdaje sobie sprawę ze zjednoczenia ideologicznego Koreańczyków, zjednoczenia, kierującego się ostro przeciw interwentom. Dało ono temu dobitny wyraz w rozkazie, nakazującym wszystkim Koreańczykom opuścić pole walki i jego zaplecze, oraz grożące rozstrzelaniem każdemu Koreańczykowi, który wbrew temu zakazowi znajdzie się w zasięgu strefy bojowej. Czy może być wyraźniejszy dowód na to, że Amerykanie uważają każdego Koreańczyka — obojętne, czy z Północy, czy z Południa — za swego naturalnego wroga!

USA prowadzą dwie wojny koreańskie — jedną krwawą w samej Korei, a drugą, polityczną, ale niemniej trudną w Lake Success na terenie ONZ. Z tej drugiej nie mogą oczywiście usunąć drogą rozkazu niewygodnych sobie „Koreańczyków", tj. przedstawicieli państw, które nie chcą i nie mogą pogodzić się z jednostronnym imperialistycznym ujęciem problemu przez Stany Zjednoczone, i które protestują przeciw pójściu na pasku amerykańskim. Tu więc używa Warren Austin i jego zastępca Gross innych środków, tworząc „maszynę do głosowania", czyli „amerykańską większość". Ta większość złożona jest z państw, które są po uszy zadłużone w USA — wystarczy więc zagrozić cofnięciem pożyczek, by stłumić w zarodku wszelkie próby oporu przeciw dyktatowi Stanów Zjednoczonych. Ale nawet z nieśmiałych głosów prasy zachodnio-europejskiej widać, że ONZ staje się — oczywiście jeśli chodzi o „większość amerykańską" — w zasadzie zgromadzeniem dłużników Ameryki. Widać z nich także, że koła zachodnio-europejskie są przekonane, iż Stany Zjednoczone nie są w stanie wykonywać tego panowania nad światem, do którego wysuwają zuchwałe roszczenia. Brak im nie tylko sił materialnych do tego — brak im przede wszystkim sił moralnych.

Stąd usiłowania stworzenia jakiejś równowagi azjatyckiej przez wyjście na arenę polityczną nowego, trzeciego faktora, pod przewodnictwem Pandit-Nehru, którego obecna aktywność w zagadnieniach azjatyckich jest tyleż podejrzana, ile niesamodzielna. To jednak stanowi już osobne zagadnienie, przekraczające ramy niniejszego artykułu.

Drugi wniosek łączy się z pytaniem, czy konflikt koreański się rozwinie i rozszerzy. Oczywiście leży to w granicach możliwości. Chiny Ludowe oświadczyły już przecież, że Tybet i Formoza muszą być uwolnione. Takie rozszerzenie konfliktu nie wróżyłoby nic dobrego dla Stanów Zjednoczonych, gdyż cztery wielkie państwa azjatyckie (Chiny, dwuczęściowe Indie, Burma, Indonezja) są nastawione zdecydowanie antyamerykańsko. To rozszerzenie konfliktu więc nie leży w interesie Stanów Zjednoczonych, które w Azji nie mają przyjaciół, i które nie potrafi-

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa

Min. Modzelewski kandydatem na sekretarza gen. ONZ

NOWY JORK (PAP). W dniu 12 bm. odbyło się posiedzenie niejawne Rady Bezpieczeństwa, na którym rozpatrywana była sprawa wyznaczenia kandydatury na stanowisko sekretarza generalnego ONZ na okres 5 następnych lat, a to w związku z upływem w dniu 1 lutego 1951 r. kadencji Trygve Lie.

Jak wiadomo, sekretarz generalny ONZ jest zgodnie z artykułem 97 Karty Narodów Zjednoczonych mianowany przez Zgromadzenie Ogólne NZ na wniosek Rady Bezpieczeństwa.

Przedstawiciel ZSRR — Malik zaproponował na stanowisko sekretarza generalnego ONZ kandydaturę polskiego ministra spraw zagranicznych Zygmunta Modzelewskiego. Delegat jugosłowiański Bebler zaproponował powierzenie stanowiska sekretarza generalnego ONZ na dalszych lat pięć ponownie Trygve Lie. Delegaci Francji i Indii wypowiedzieli się za odroczeniem głosowania nad obydwoma kandydaturami do następnego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa. Przedstawiciel ZSRR Malik propozycję tę poparł, jednak pełniący w październiku br. obowiązki przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa przedstawiciel USA Austin, domagał się natychmiastowego głosowania.

Wniosek o odroczeniu głosowania do następnego posiedzenia nie uzyskał potrzebnej większości głosów. Na kandydaturę min. Modzelewskiego padł 1 głos (ZSRR), przeciwko tej kandydaturze głosowali delegaci Ekwadoru, Jugosławii i przedstawiciel kuomintangowski. Delegaci USA, Wielkiej Brytanii, Francji, Egiptu, Norwegii i Indii wstrzymali się od głosowania.

Podczas głosowania na kandydaturę Trygve Lie, 9 głosów padło na tę kandydaturę, ZSRR głosował przeciwko niej, zaś przedstawiciel kuomintangowski wstrzymał się od głosu. W ten sposób żaden z kandydatów nie uzyskał wymaganej ilości głosów, zwłaszcza 5 jednomyślnych głosów stałych członków Rady Bezpieczeństwa.

Przewodniczący Rady Bezpieczeństwa Austin skierował do przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego pismo z zawiadomieniem, że Rada Bezpieczeństwa nie osiągnęła zgody w sprawie kandydatury na stanowisko sekretarza generalnego ONZ.

PRZYJĘCIE w ambasadzie RP w Moskwie

MOSKWA (PAP) Charge d'affaires R. P. w Moskwie — J. Zambrowicz wydał w salach ambasady przyjęcie z okazji Dnia Wojska Polskiego.

Na przyjęcie przybyli generałowie i admirałowie Armii Radzieckiej z marszałkiem ZSRR — Budiennym na czele. Obecni byli również przedstawiciele radzieckiego MSZ, ministerstwa handlu zagr. ZSRR, działacze kultury, nauki i sztuki oraz przedstawiciele prasy radzieckiej.

Przemówienie wicemin. ON Edwarda Ochaba

Ludowe Wojsko Polskie wyrosło na rewolucyjnych tradycjach

Dzień 12. 10. 1943 r. wejdzie do historii narodu polskiego jako data wpisana krwią żołnierską, data otwierająca nowy rozdział w dziejach walki z bestialskim ciemięzcą hitlerowskim i nowy rozdział w dziejach przyjaźni polsko — radzieckiej przyjaźni scementowanej wspólnie przelaną krwią.

Bitwa pod Lenino była jedną z długiego szeregu bitew, które zostały stoczone przez regularne dywizje i armie Ludowego Wojska Polskiego u boku Armii Radzieckiej na sławnym szlaku bojowym poprzez Dniepr Bug, Wisłę i Odrę aż do Berlina i Łaby.

Była to bitwa, która nie tylko stanowiła chrzest bojowy i próbę ogniową dla młodego żołnierza Odrodzonego Wojska Polskiego, ale również próbę ogniową dla twórczej i dalekowzrocznej. koncepcji wyzwolenia i budowania nowej Polski koncepcjii wykutej przez polskich rewolucjonistów i realizowanej w oparciu o braterską, polityczną i materialną pomoc Zw. Radzieckiego.

Młody żołnierz w ciągu dwudniowych niemal nieustannych bojów pod huraganowym ogniem hitlerowskim i w walkach wręcz wykazał niezwykłe męstwo i pogardę śmierci, ofiarność i dyscyplinę, wytrwałość i wolę zwycięstwa, świadomość obowiązku i wysokie poczucie żołnierskiego honoru, zaufanie do dowódców i do sojuszniczej Armii Radzieckiej głęboką miłość ojczyzny i palącą nienawiść do faszystowskiego wroga.

Zwycięstwo pod Lenino było nie tylko zwycięstwem taktycznym w walce z hitlerowskim okupantem, ale również było zwycięstwem myśli politycznej i proletariatu nad awanturnictwem politycznym polskiej burżuazji, wysługującej się anglosaskiemu imperializmowi i zaprzedającej interesy narodu.

Zwycięstwa pod Lenino i w późniejszych bitwach II Armii były wynikiem

c. d. str. 2

Wspólna narada Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NKW ZSL

WARSZAWA (PAP) W dniach 26 września i 10 października br. odbyła się wspólna narada Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NKW ZSL, w której wzięli udział z ramienia KC PZPR: przewodniczący KC PZPR — Prezydent Bolesław Bierut, sekretarz KC — premier Józef Cyrankiewicz, sekretarz KC — wicemarszałek Sejmu — R. Zambrowski, członek Biura Politycznego — wicepremier H. Minc, członek Biura Politycznego — podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów — J. Berman, sekretarz KC — Ed. Ochab, sekretarz KC — Z. Nowak, zast. członka Biura Politycznego — wicepremier H. Chełchowski; z ramienia NKW ZSL — w naradzie uczestniczyli: prezes ZSL — marszałek Sejmu — Władysław Kowalski, prezes Rady Nacz. ZSL — członek Rady Państwa J. Niećko, wiceprezesi NKW: min. W. Baranowski, St. Ignar i Cz. Wycech oraz sekretarze NKW: Al. Juszkiewicz, K. Banach i J. Ozga-Michalski.

Przedmiotem obrad była ocena sytuacji polityczno-gospodarczej na wsi oraz omówienie form współdziałania PZPR i ZSL na podstawie zasad, wynikających z sojuszu robotniczo-chłopskiego na etapie budowy podstaw socjalizmu.

CHŁOPI W STOLICY



W dniach 10 i 11 października 1950 r. bawiła w Warszawie, 300-osobowa wycieczka chłopów z Warmii i Mazur. Są to przodownicy pracy z PGR, spółdzielni produkcyjnych i aktywiści ZSCh.

Ogromne zainteresowanie chłopów rozbudziły prace przy odbudowie stolicy. W serdecznych rozmowach z robotnikami budowlanymi chłopi zapoznali się z metodami pracy i współzawodnictwa.

Na zdjęciu: zwiedzając stolicę chłopi z Warmii i Mazur zatrzymali się dłużej przy budowie WSM — Mokotów.

(Foto — Film Polski)

łyby wówczas w żaden sposób zagasić pożaru, któremu same dałyby początek.

Tak mści się polityka amerykańska na jej autorach, tak zawsze działalność, oparta tylko na osobistym interesie, musi ulec wielkiej idei, którą rozumieją coraz to więcej nie tylko Koreańczycy, ale wszyscy Azjaci.

Wiedzą o tym Anglicy. Niedawno „Sunday Times" pisał: „Ludzie, jak Syngman Rhee, Czang-Kai-Szek, Bao-Dai, są pogardzani przez ludy, które mają być właśnie przez nich inspirowane. Nie jest przyjemnie zdawać sobie sprawę z tego, że życie Anglików ma być poświęcone dla poparcia takich ludzi".

To stwierdzenie mówi wiele — a my jesteśmy wyjątkowo tego samego zdania.

A. Klit.

Zaciekłe walki w rejonie Kensonu

PEKIN (PAP) Dowództwo naczelne armii ludowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w komunikacie ogłoszonym w Phenianie 13 bm. rano podaje, że na wszystkich frontach oddziały armii ludowej toczą zaciekłe walki z nieprzyjacielem. Wielokrotne usiłowania nieprzyjaciela podjęcia natarcia z poparciem czołgów i samochodów pancernych w rejonie na północ od Kensonu zostały odparte przeciwuderzeniami oddziałów armii ludowej.

Przemówienie wiceministra ON Edwarda Ochaba

c.d. ze str. 1

wytężonej pracy szkoleniowej, której dokonali instruktorzy radzieccy przekazujący Wojsku Polskiemu doświadczenie najlepszej armii świata oraz tej wytężonej pracy politycznej, której dokonali oficerowie polityczni, kierowani przez zahartowanych w walce klasowej komunistów polskich: Hilarego Minca (burzliwe i długotrwałe oklaski), Aleksandra Zawadzkiego (burzliwe i długotrwałe oklaski), Romana Zambrowskiego (burzliwe i długotrwałe oklaski), Mieczysława Kalinowskiego (burzliwe i długotrwałe oklaski), Zygmunta Modzelewskiego(burzliwe i długo trwałe oklaski), i Mariana Naszkowskiego (burzliwe i długotrwałe oklaski) i wielu innych.

Hitlerowcy dobrze zdawali sobie sprawę z ogromnego znaczenia politycznego I Dywizji i z wpływu, jaki walka i ideologia Wojska Polskiego w ZSRR będzie wywierać na spotęgowanie walki wyzwoleńczej w okupowanej Polsce, dlatego też z niezwykłą zaciekłością próbowali zniszczyć Dywizję Kościuszkowską, rzucając przeciwko nam zarówno pośpiesznie ściągnięte rezerwy piechoty, czołgów i artylerii, jak i wielkie zgrupowania lotnictwa bombardującego i szturmowego, które w ciągu 2 dni bitwy nie mal bez przerwy od świtu do nocy wisiały nad polem boju, zrzucając na Dywizję i naszych radzieckich sąsiadów setki ton bomb i zasypując nas lawiną pocisków.

W uroczystym dniu dzisiejszego święta myśl nasza biegnie przede wszystkim ku tym braciom naszym, którzy w walce o wolność i lud życie swe oddali w bitwach pod Lenino i Darnicą, pod Warką i w szturmie Pragi, we wrześniowych bojach o przyczółek Czerniakowski, w odsieczy dla oszukanej przez Londyn Warszawy i w wielkiej styczniowej ofensywie wyzwoleńczej, w bitwach o Gdańsk i Kołobrzeg, o sforsowanie Odry i Nysy, nad Kanałem Hohenzollernów i na ulicach Berlina, w lasach Lubelszczyzny, Kielecczyzny, krakowskiego, w bohaterskich oddziałach Gwardii Ludowej i Armii Ludowej, kierowanej przez Witolda Jóźwiaka (burzliwe oklaski), wszędzie tam, gdzie na zew Polskiej Partii Robotniczej i Krajowej Rady Narodowej żołnierz regularny i partyzant walczył o to, by Polska była wolna od jarzma obcych i rodzimych wyzyskiwaczy, by wyzwolona rozkwitała pod rządami robotników i chłopów, w wiecznym nierozerwalnym sojuszu i najgłębszej przyjaźni z pogromcą faszyzmu, wyzwolicielem narodów, potężnym i zwycięskim Związkiem Radzieckim.

W tym uroczystym dniu składamy hołd pamięci wielkiego żołnierza — patrioty, płomiennego rewolucjonisty niestrudzonego bojownika komunizmu, jednego z czołowych budowniczych Polski Ludowej i Wojska Polskiego, nieodżałowanego Towarzysza Karola Świerczewskiego. (Wszyscy wstają, czcząc pamięć bohatera — minutą ciszy).

Ze szczególną wdzięcznością czcimy pamięć tych setek i tysięcy oficerów i podoficerów Armii Radzieckiej, którzy szkoląc Ludowe Wojsko Polskie i walcząc w szeregach I i II Armii Polskiej życie swe oddali w bohaterskiej walce o zwycięstwo Związku Radzieckiego i Polski.

W Dniu Święta Wojska Polskiego myśl nasza biegnie również ku tym żołnierzom wolności, ku tym naszym poprzednikom, którzy we wcześniejszym okresie w niepomyślnych warunkach historycznych walczyli i ginęli za Polskę Ludową i Socjalistyczną, torując drogę naszemu przyszłemu zwycięstwu.

Z głębokim wzruszeniem i wdzięcznością myślimy o bohaterach Komuny Paryskiej, generałach Jarosławie Dąbrowskim i Walerym Wróblewskim o bojownikach Pierwszego Proletariatu i SDKPiL, o czerwonych pułkach polskich, które mężnie walczyły w szeregach żołnierzy Wielkiej Rewolucji Październikowej w żelaznych szeregach KPP i żołnierzach Brygady Dąbrowszczaków w Hiszpanii.

Z tych wielkich tradycji bojowych i rewolucyjnych wyrosło NOWE, LUDOWE WOJSKO POLSKIE.

Nigdy przedtem naród nasz nie miał i nie mógł mieć tak wielkiej tak wspaniale uzbrojonej, tak jednolitej siły zbrojnej, stojącej na straży jego praw i niepodległości, pokoju i budownictwa socjalistycznego.

U boku Armii Radzieckiej i dzięki pomocy Rządu Radzieckiego wyrosły regularne oddziały Wojska Polskiego, pod naczelnym dowództwem radzieckim okryły się sławą sztandary bojowe Wojska Polskiego, w zwycięskich bitwach z faszystami rodziło się i krzepło bojowe braterstwo broni polskiego i radzieckiego żołnierza.

Dzień Święta Polskich Sił Zbrojnych to zarazem dzień manifestacji braterstwa broni i ideologii z Armią Radziecką, to dzień manifestacji wierności naszego Wojska i naszego ludu pracującego dla wielkiej sprawy socjalizmu, dla dyktatury proletariatu, dla czerwonego sztandaru Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina (długotrwałe i burzliwe oklaski).

Kadry sztabowe i dowódcze naszego Wojska wyrosły w sławnej szkole stalinowskiej, hartowały się w ogniu walki z potworem hitlerowskim, reprezentują doświadczenie zwycięskich bojów w największej wojnie, jaką znały dzieje ludzkie.

Na czele tej kadry, na czele całego Wojska Polskiego stoi wierny syn ludu polskiego, sławny wychowanek Wielkiego Stalina. jeden z najwybitniejszych przedstawicieli stalinowskiej szkoły wojennej, dwukrotny Bohater Związku Radzieckiego, Marszałek Polski Konstanty Rokossowski. Jego kierownictwo jest dodatkową gwarancją, że Wojsko Polskie z honorem wypełni, w każdej sytuacji swe zaszczytne zadanie obrony pokoju i niepodległości Ojczyzny, obrony praw ludu pracującego i budownictwa socjalistycznego. (Wszyscy wstają, skandują „Rokossowski", długo niemilknąca owacja na cześć Marszałka Polski).

Tak jak dotąd wzorem i przykładem będzie dla nas niezwyciężona bohaterska Armia Radziecka, armia pokoju i wolności.

Jak długo istnienie wroga klasowego wymagać będzie istnienia ludowych i socjalistycznych sił zbrojnych w świecie, tak długo Wojsko Polskie będzie nierozerwalnie związane z Armią Radziecką, w służbie klasy robotniczej, w służbie socjalizmu, pod sławnym sztandarem Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.

Geniusz Stalina kierował wszystkimi armiami wyzwoleńczymi na froncie wschodnim, kierował więc również I i II Armią Polską w ich zwycięskich bojach u boku wielkiej Armii Radzieckiej w wojnie o wolność narodów.

Geniusz Stalina kieruje dziś pracą setek milionów ludzi wyzwolonych z jarzma imperializmu, budujących wolne. szczęśliwe życie na olbrzymim kontynencie od Łaby do Vietnamu.

Nauka i wskazania Stalina są natchnieniem setek milionów ludzi we wszystkich krajach, na wszystkich kontynentach.

Święto Wojska Polskiego jest manifestacją głębokiego internacjonalizmu, przenikającego Wojsko Polskie i cały nasz lud pracujący, manifestacją głębokiego ludowego patriotyzmu ożywiającego Wojsko i naród polski.

Święto Polskich Sił Zbrojnych jest manifestacją wierności i oddania Wojska Polskiego ludowi pracującemu i najwyższemu zwierzchnikowi sił zbrojnych Prezydentowi Rzeczypospolitej Bolesławowi Bierutowi.

(Zebrani powstają z miejsc, długo skandują „BIERUT — BIERUT".

Święto Wojska Polskiego jest manifestacją wierności i synowskiego oddania Wodzowi wyzwolonych narodów, Wodzowi naszego wyzwolonego narodu WIELKIEMU STALINOWI! Pod Jego dowództwem pod Jego sztandarem, obronimy pokój i wolność, pokrzyżujemy zbrodnicze plany imperialistycznych podżegaczy wojennych.

(Zrywa się gorąca manifestacja i zebrani stojąc skandują „STALIN — STALIN").

Partia nasza, która kieruje losami narodu, korpus oficerów politycznych, którzy z ramienia Partii kierują wychowaniem żołnierzy, wszyscy dowódcy poszczególnych oddziałów i całego Wojska będą nieustannie pracować, aby jeszcze bardziej pogłębiać i umacniać przyjaźń i braterstwo Armii Polskiej z Armią Radziecką, tak, aby Wielki Wódz narodów, Towarzysz STALIN mógł zawsze, w każdej sytuacji polegać na bojowych dywizjach Wojska Polskiego równie niezawodnie, jak polega na dywizjach bohaterskiej Armii Radzieckiej.

Niech żyją Polskie Siły Zbrojne, wierna straż wolności narodu i zdobyczy ludu pracującego, straż pokoju i nienaruszalności naszych granic na Odrze i Nysie! (gorące oklaski).

Niech żyje najgłębsza przyjaźń i braterstwo Wojska Polskiego z potężną Armią Radziecką! (Długo niemilknące oklaski).

Niech żyje wielki syn robotniczej Warszawy, Min. Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski! (Burzliwe oklaski!).

Niech żyje najwyższy zwierzchnik Polskich Sił Zbrojnych, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut! (Entuzjastyczne oklaski).

Niech żyje i zwycięża pogromca faszyzmu, Wódz wyzwolonych narodów, Obrońca i Chorąży pokoju światowego Wielki STALIN!

Na okrzyk mówcy, zebrani odpowiadają powstaniem z miejsc i długo niemilknącą gorącą owacją. Zebrani skandują: STALIN — BIERUT — ROKOSSOWSKI.

Tekst depeszy do Józefa Stalina

c.d. ze str. 1

heroizmie wojna narodów radzieckich, pod Waszym genialnym kierownictwem przeciw hitlerowskiemu faszyzmowi była natchnieniem dla mas ludowych Polski w naszej walce o wolną Polskę Ludową.

Dzięki Waszej ojcowskiej opiece Wojsko Polskie zostało zaopatrzone we wspaniałą broń radziecką. Oficerowie radzieccy uczyli żołnierza polskiego sztuki wojennej i władania nowoczesnym sprzętem wojskowym.

Pod Waszym naczelnym dowództwem, biorąc przykład z bohaterów Stalingradu — żołnierze Wojska Polskiego walczyli u boku Armii Radzieckiej pod Lenino i Warszawą, Kołobrzegiem i Gdańskiem, na Wale Pomorskim, na Odrze i Nysie, pod Drezdnem i Berlinem.

Wasza pomoc i troskliwa opieka stale towarzyszyły Wojsku Polskiemu.

Ludowe Wojsko Polskie wzorując się na doświadczeniach Armii Radzieckiej, ucząc się od swej wielkiej sojuszniczki, jak służyć sprawie wolności, pokoju i socjalizmu, stało się armią nowego typu, armią wyzwolonych robotników i chłopów.

Nasze młode kadry oficerskie, synowie robotników i chłopów uczą się STALINOWSKIEJ nauki wojennej, nauki zwyciężenia.

Siły zbrojne Polski Ludowej, biorąc przykład z armii Kraju Zwycięskiego Socjalizmu, nieustannie podnoszą swój poziom wyszkolenia bojowego i politycznego, wzmacniają świadomą dyscyplinę wojskową i moralno-polityczną zwartość swoich szeregów.

Lud pracujący naszej Ojczyzny pod kierownictwem Bolesława Bieruta i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — ofiarnym wysiłkiem realizuje wielki Plan 6-letni, plan budowy socjalizmu i podnosi siłę gospodarczą i obronną Polski Ludowej.

Wojsko Polskie stoi na straży niepodległości i budownictwa socjalistycznego w Polsce. na straży pokojowej pracy mas ludowych, którym drogę wskazują wspaniałe osiągnięcia Związku Radzieckiego w dziedzinie budownictwa komunizmu.

W Dniu Wojska Polskiego zapewniamy Was, że siły zbrojne Polski Ludowej pod dowództwem Marszałka Rokossowskiego nieugięcie stoją i zawsze stać będą na straży pokoju w jednym szeregu z bohaterską Armią Radziecką i wszystkimi siłami postępu na całym świecie.

NIECH ŻYJE WIECZNA PRZYJAŹŃ I SOJUSZ MIĘDZY ZWIĄZKIEM RADZIECKIM I POLSKĄ LUDOWĄ!

NIECH ŻYJE NIEROZERWALNE BRATERSTWO BRONI WOJSKA POLSKIEGO Z ARMIĄ RADZIECKĄ!

NIECH ŻYJE WÓDZ ŚWIATOWEGO FRONTU POKOJU — WIELKI STALIN!

POWRÓT „Młodej Gwardii" z wizyty w NRD

GDAŃSK (PAP) Do Morskiego Ośrodka Szkoleniowego w Gdańsku przybył 12 bm. z wizyty w NRD polski żaglowiec szkolny „Młoda Gwardia". Statek ten odwiedził m. in. Rostock i Stralsund oraz inne miasta niemieckie, gdzie był manifestacyjnie witany i serdecznie goszczony przez organizacje Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ), Zw. Młodych Pionierów i mieszkańców tych miast.

Obszarnicy włoscy musieli ustąpić

RZYM (PAP). Strajk robotników rolnych w Vercelli dzięki nieugiętej postawie strajkujących i solidarności robotników oraz znacznej części drobnego mieszczaństwa — zakończył się zwycięstwem. Obszarnicy musieli przyjąć postulaty strajkujących, domagające się zatrudnienia znacznej ilości bezrobotnych



143

I Songin i Friedberg tyle razy przecież przechodzili granicę bez żadnego wypadku a tu nagle...

Kiedy Janusz zapytał, czemu to Friedberg starał się dostać do Niemiec, a nie pamiętał o tym, że winien się stawić w Szczecinie — Borzęcka uśmiechnęła się tajemniczo.

— Oh, może pan być pewny, że nie zapomniał by o panu! O ile jestem poinformowana mieli wraz z Songinem załatwić jakąś niezmiernie ważną sprawę. Zajęłoby to im najwyżej dzień, dwa, a potem Friedberg przyjechałby do Szczecina. No, ta głupia wpadka pokrzyżowała wszystkie plany...

Może i miała słuszność, teraz jednak niewiele interesowało to Łęskiego. Miał -inne zmartwienie. Dosłownie został na bruku. Pieniędzy zabrał z sobą mało, nie sądząc, że sprawa przybierze taki obrót i że przez tyle dni będzie musiał przebywać w Szczecinie. Posiadał przy sobie bardzo nikłą sumkę. Nie miał gdzie mieszkać. Nikogo w Szczecinie nie znał. Miasto było dlań obce. Poszukiwała go milicja. Nie mógł liczyć na czyjąkolwiek bądź pomoc. Musiał się pogodzić ze stratą poważnej sumy, wypłaconej Songinowi.

To mu przyszło stosunkowo łatwo, nie potrafił jednak wyzbyć się myśli o konieczności opuszczenia kraju. Towarzyszyła mu ciągle, na każdym kroku. Holubił ją w sobie i starannie pielęgnował. Postanowił mimo wszystko nie opuszczać Szczecina. Jeżeli kiedyś zdoła wyjechać za granicę — to tylko stąd!

Pozostał więc. Pierwszą noc po opuszczeniu pokoju w mieszkaniu Borzęckiej spędził na dworcu, w poczekalni drugiej klasy. Drzemał przy stoliku, otoczony gwarem i dymem. Rankiem czuł się całkowicie rozbity. Zjadł śniadanie w małej mleczarni i zdecydował się wyruszyć na poszukiwanie jakiegoś pokoju. W tym czasie nie było trudno o pokój w Szczecinie, trzeba jednak było znać miasto. Łęski wałęsał się cały dzień. Daremnie. Omijał starannie kilka istniejących w mieście hoteli, rozglądał się natomiast za jakimś pensjonatem, czy domem noclegowym.

W końcu znalazł to, czego szukał. Aż na Niebuszowie był mały, dość podejrzany pensjonat, w którym zgodzono mu się wynająć pokój. Sprowadził się tam momentalnie. Pokój był obskurny, ciemny i brzydki, lecz Janusz nawet nie zwrócił na to uwagi. Rzucił się na łóżko i po chwili spał już niespokojnym, nerwowym snem, pełnym koszmarnych przywidzeń i majaków.

Następnego ranka postanowił wybrać się do portu, sądząc, że może uda mu się nawiązać znajomość z jakimś marynarzem cudzoziemskim, a w najgorszym wypadku zbadać możliwości ucieczki drogą morską.

Włóczył się długo po nabrzeżach. gapił na dźwigi i wagony. Statków było jeszcze niewiele, bander jeszcze mniej. Na palcach możnaby było policzyć jednostki przycumowane u nabrzeży. W powietrzu unosił się węglowy pył, nad wodą krążyły głodne, mewy.

Ruch w porcie panował słaby i widać było, że nie zdołano jeszcze usunąć zniszczeń wojennych i że borykano się z ogromnymi trudnościami na każdym kroku. Włóczęga po nabrzeżach nic Łęckiemu nie dała. Zmęczony i zawiedziony wrócił przed wieczorem do swego brudnego pokoiku i położył się spać.

Minęły trzy dni. Prawie nie opuszczał terenu portu. Tęsknym wzrokiem przyglądał się statkom, obserwował trzepoczące na wietrze bandery, wsłuchiwał się w zgrzyt dźwigów i szum transporterów. Poczęła w nim gasnąć nadzieja. Poznał wprawdzie kilku ludzi związanych z morzem, między nimi Knuta Olafssona, sternika ze szwedzkiego statku „Margerita", lecz lękał się szczerze z nimi rozmawiać i żadnemu z nich nie zaproponował umożliwienia mu ucieczki. Pieniądze skończyły się już prawie całkowicie i musiał sprzedać ładną, srebrną papierośnicę. Uczynił to z żalem, bowiem dostał ją od ojca w dniu, kiedy ukończył 21 lat i przywiązywał do niej dużą wagę, traktując ją jako drogą pamiątkę czasów, które już nie wrócą. Otrzymał za nią dobną sumę, która rozpłynęła się w przeciągu dwóch zaledwie dni. Obecnie gonił resztkami gotówki. Był ogromnie rozdrażniony, nie mógł się obejść bez alkoholu. Pił dużo. Nie oddalał się od portu wierząc naiwnie w to, że nastąpi jakiś cudowny wypadek, który umożliwi mu dostanie się na pokład zagranicznego frachtowca i wyjazd z kraju. Najwięcej nadziei przywiązywał do znajomości z Olafssonem. Był to dobroduszny płowowłosy skandynawczyk, płynnie mówiący po niemiecku, szczery i otwarty. Pływał na statku „Margerita", który w czasie rejsu z Treleborgu do Szczecina doznał drobnej awarii kotła i od kilku dni stał przy nabrzeżu Huk, czekając aż robotnicy ze stoczni uporają się z usunięciem uszkodzenia.

Któregoś dnia — był to chyba piąty dzień od chwili opuszczenia mieszkania Borzęckiej — umówił się ze Szwedem w barze „Pod zielonym żaglem". Kiedy szedł na to spotkanie, zapadł już zmierzch, na ulicy płonęły latarnie, okna kamienic jaśniały światłem. Wieczór był pogodny i ciepły, jedynie od strony Zalewu dął nasycony wilgocią wiatr.

Łęski szedł szybko, gdyż wierzył, że w trakcie rozmowy z Olafssonem uda mu się wreszcie poruszyć sprawę, która przyprowadziła go do Szczecina, która nie dawała mu spać po nocach, która ogarnęła go całego i była obecnie jego jedynym i głównym celem.

Ofensywa przeciwko pustyniom i żywiołowym siłom przyrody

Olbrzymie obiekty hydrotechniczne na Wołdze, Amu-Darii i Dnieprze

Społeczeństwo radzieckie z wielkim zainteresowaniem śledzi wszelkie poczynania związane z przygotowaniami i realizacją gigantycznego budownictwa hydroenergetycznego w Związku Radzieckim. Specjalni korespondeci dzienników i radia donoszą z terenów budowy wołżańskich elektrowni wodnych, Kanału Turkmeńskiego i kanałów nawadniających na Ukrainie i Krymie o przygotowaniach do generalnej ofensywy przeciwko pustyniom i żywiołowym siłom przyrody.

Do kierownictwa budowy gigantycznych obiektów hydrotechnicznych na Wołdze, Amu Darii i Dnieprze napływają codziennie dziesiątki tysięcy zgłoszeń od przedstawicieli różnych zawodów, pragnących wziąć czynny udział w realizacji stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody.

Pod Kujbyszewem, front prac przygotowawczych ogarnął już na lądzie dziesiątki kilometrów kwadratowych, nie licząc prac prowadzonych bezpośrednio na rzece, oraz przez specjalne ekipy nurków na dnie Wołgi.

W szybkim tempie posuwa się naprzód budowa osiedla robotniczego, dobiegają końca prace nad budową wielkiej piekarni mechanicznej i szkoły. Przystąpiono już do budowy linii wysokiego napięcia przez które popłynie prąd z przyszłej gigantycznej elektrowni wodnej.

Zespoły inżynierów i techników opracowują kosztorysy poszczególnych części przyszłej zapory wodnej, której łączna waga wyniesie kilka milionów ton.

Z każdym dniem rosną zastępy robotników - pionierów wielkiej budowli stalinowskiej. Niedawno przybyła do Kujbyszewa liczna grupa budowniczych metra moskiewskiego. Zapoznają oni budowniczych największej na świecie elektrowni wodnej z najnowocześniejszymi metodami prowadzenia robót ziemnych.

Wśród budowniczych „Kujbyszewhydrostroju" znajduje się znaczny odsetek młodzieży. Ostatnio zgłosiło się do kierownictwa budowy kilkuset młodych absolwentów wydziałów technicznych wyższych uczelni, którzy zostali zatrudnieni na odpowiednich odcinkach budowy. Wiele młodzieży pracuje w istniejącym na terenie budowy laboratorium hydrogeologicznym. Laboratorium to znajduje się na dnie przyszłego morza Kujbyszewskiego, na miejscu, na którym za 5 lat wznosić się będzie monumentalny gmach portu wołżańskiego. W laboratorium tym poddano już analizie kilkanaście tysięcy próbek ziemi wydobytej z terenów budowy.

Intensywne prace rozwinęły się również w dolnym biegu Wołgi, w odległości 600 km od Kujbyszewa. Tutaj, w pobliżu legendarnego Stalingradu liczne zespoły inżynierów, techników i robotników zakładają pierwsze zręby „Stalingradhydrostroju" — gigantycznej budowy, która obejmować będzie swym zasięgiem rozległe połacie europejskiej i azjatyckiej części ZSRR.

Budowniczowie stalingradzkiej elektrowni wodnej korzystają w swej pracy z wszechstronnej pomocy robotników Stalingradu. Robotnicy fabryk stalingradzkich wyprodukowali już dla potrzeb budownictwa hydroenergetycznego kilkadziesiąt traktorów, wielki holownik rzeczny, kilka statków i transport-ekskawatorów.

Przez całą dobę rozlega się na terenie budowy warkot motorów i świdrów pneumatycznych. Liczne ekspedycje geologiczne prowadzą obecnie badania na terenie przyszłej zapory, na wielokilometrowej trasie głównego kanału irygacyjnego oraz na terenach złóż surowców budowlanych.

NOWE CHINY

Rządy demokratyczne w 28 prowincjach i 9 rejonach administracyjnych

Agencja Nowych Chin opublikowała treść artykułu zastępcy przewodniczącego Państwowej Rady Administracyjnej Chin Ludowych Dun Bi-u. Autor podsumowuje wyniki przeprowadzonych w ciągu roku prac w dziedzinie walki z klęskami żywiołowymi, w dziedzinie utworzenia systemu konferencji przedstawicieli ludowych, na odcinku walki z elementami kontrrewolucyjnymi oraz w dziedzinie wprowadzenia porządku rewolucyjnego i utrwalenia jedności narodowej.

Młoda, Chińska Republika Ludowa wkrótce po jej proklamowaniu — pisze Dun Bi-u — nawiedzona została różnego rodzaju klęskami żywiołowymi w skali całego kraju, a przede wszystkim katastrofalnymi powodziami, w szczególności wzdłuż Rzeki Żółtej. W 1949 r. wody zalały 8.000.000 ha ziemi ornej. W wyniku tej klęski ucierpiało 40.000.000 osób, z tego 7.000.000 ucierpiało poważnie. W roku bież. podczas powodzi zostało zatopionych 2.060.000 ha ziemi.

Imperializm amerykański i jego psy łańcuchowe — resztki kliki Czang Kai-szeka byli niezmiernie radzi z tej klęski sądząc, że nasze młode państwo nie potrafi podołać temu zagadnieniu. W rzeczywistości jednak wyzwolony naród Chin położył kres tym klęskom.

Głównym zadaniem Centralnego Rządu Ludowego było okazanie pomocy ludziom, którzy ucierpieli na skutek powodzi oraz zapobiegnięcie dalszym wylewom. Rząd ludowy pokierował masami pracującymi w ich walce przeciwko powodziom. Państwowa Rada Administracyjna powołała specjalną komisję do walki z powodziami, kierując znaczną ilość specjalistów w tereny zagrożone powodziami dla pokierowania pracami nad odbudową urządzeń irygacyjnych, tam, grobli itd. Okazując pomoc ludziom dotkniętym powodzią rząd przekazał im 1.121.000 ton zboża. W chwili obecnej Państwowa Rada Administracyjna opracowuje olbrzymi plan uregulowania brzegów Żółtej Rzeki oraz innych rzek jak również plan stałej rozbudowy systemów irygacyjnych i walki przeciwko powodziom.

Wszystkie wymienione wyżej fakty świadczą o zasadniczym kierunku naszej pracy, której celem jest nie tylko pomoc sama w sobie, lecz również pomoc zmierzająca do zlikwidowania źródeł klęski. Jest to zorganizowana walka mas ludowych, która w dawnych warunkach rządów reakcyjnych byłaby nie do pomyślenia.

Pisząc o utworzeniu systemu konferencji przedstawicieli ludowych, autor stwierdza, że według ostatnich danych ludowe rządy demokratyczne zostały utworzone we wszystkich 28 prowincjach i 9 rejonach administracyjnych odpowiadających prowincjom, za wyjątkiem Taiwanu i Tybetu. Władza ludowa istnieje również w 12 wydzielonych miastach podporządkowanych bezpośrednio Centralnemu Rządowi Ludowemu, w 67 miastach podporządkowanych bezpośrednio rządom prowincjonalnym oraz w 2.087 okręgach. Za wyjątkiem 5 prowincji i 2 miast w Chinach północnych cały kraj podzielony został na 5 wielkich rejonów administracyjnych i 1 rejon autonomiczny.

Po ustanowieniu władzy demokratycznej w terenie — pisze Dun Bi-u — przekonaliśmy się niezbicie o olbrzymiej wyższości nowego, demokratycznego systemu konferencji przedstawicieli ludu nad dawnym systemem rządzenia.

Nota Rządu Polski

(Ciąg dalszy ze str. 1)

wieziono do obozów koncentracyjnych lub na roboty przymusowe do Niemiec.

Zbrodniczą tą akcją m. in. kierował bezpośrednio i wydawał odpowiednie rozkazy wykonawcze gruppenfuehrer SS i gen. policji Heinz Rheinefarth, jako dowódca tych jednostek należących do IX armii niemieckiej, które dopuściły się zbrodni mordów ludności cywilnej podpalały i wysadzały w powietrze dom po domu w Warszawie, już po zakończeniu powstania.

Starania o ustalenie miejsca pobytu i ekstradycję Rheinefartha rozpoczęły się jeszcze w r. 1946

Po początkowej wymianie pism z władzami brytyjskimi sprawa ekstradycji Rheinefartha została skierowana do amerykańskich władz okupacyjnych w Niemczech, gdzie Rheinefarth znalazł schronienie. Rząd polski uważa, że dla pełnego obrazu sprawy konieczne jest przytoczenie szczegółów korespondencji z władzami amerykańskimi.

Korespondencję tę uważać można za przykład wzajemnego porozumienia między brytyjskimi i amerykańskimi władzami okupacyjnymi w akcji ochrony Rheinefartha przed odpowiedzialnością za zbrodnie".

„Władze polskie zostały wreszcie powiadomione pismem Allied Liaison Branch z dnia 24 lipca br., że „po starannym rozpatrzeniu sprawy Rheinefartha Heinza, władze brytyjskie zadecydowały, że ze względów bezpieczeństwa na ekstradycję nie mogą zezwolić".

Rząd polski byłby wdzięczny za sprecyzowanie, jakie to względy bezpieczeństwa skłoniły władze brytyjskie do odmowy ekstradycji dowódcy SS odpowiedzialnego za zrównanie Warszawy z ziemią. Trudno bowiem przypuszczać, by dla bezpieczeństwa strefy brytyjskiej konieczne było zapewnienie bezkarności Rheinefarthowi, o ile nie jest potrzebny jako ekspert od burzenia miast i wywożenia ludności cywilnej. Ostatnie wydarzenia, związane z jawnym dozbrajaniem zachodnich stref Niemiec i rola, jaką tam odgrywają generałowie hitlerowscy i członkowie SS wskazuje na istotny sens motywu przytaczanego przez władze amerykańskie, że „Rheinefarth potrzebny jest naszym ludziom".

Przedstawiając powyższy stan rzeczy, Rząd polski musi zwrócić uwagę rządu Jego Królewskiej Mości, że postępowanie władz brytyjskich w Niemczech w sprawie gen. policji Rheinefartha Heinza stanowi szczególnie poważny przypadek naruszenia wiążących rząd Jego Królewskiej Mości zobowiązań międzynarodowych w sprawie ścigania i karania przestępców wojennych.

Rząd polski zakłada protest przeciw temu pogwałceniu obowiązujących umów międzynarodowych przez organa brytyjskie na terenie Niemiec i zmuszony jest stanowczo domagać się od rządu Jego Królewskiej Mości wydania odpowiednich zarządzeń celem unieważnienia sprzecznej z prawem międzynarodowym, arbitralnej i nieuzasadnionej decyzji władz brytyjskich i dokonania — zgodnie z wymogami prawa i słuszności — w możliwie krótkim czasie ekstradycji gruppenfuerera SS i gen. policji Rheinefartha Heinza, odpowiedzialnego za zburzenie stolicy Polski, Warszawy".

Pierwsza operetka radziecka w Polsce

LUBLIN (PAP). Dnia 14 bm. w Teatrze Muzycznym w Lublinie odbyła się premiera radzieckiej operetki J. Milutina pt. „Niespokojne szczęście" z librettem J. Pomieszczikowa, N. Rozkowa i W. Tipoła.

Jest to pierwsza radziecka operetka wystawiona na scenach polskich.

Żarówek będzie dosyć!

WARSZAWA (PAP) W 4-tym kwartale br. zaopatrzenie rynku w żarówki oświetleniowe znacznie wzrośnie w porównaniu z analogicznym okresem ub. roku. Rynek krajowy otrzyma blisko o 2 miliony żarówek (mocy do 100 watt) więcej niż przed rokiem. Z ogólnej liczby, ok. 80 proc. przypada na zaopatrzenie indywidualnych nabywców.

z ANGLII

Kraj wielkiego bogactwa i skrajnej nędzy



Londyn, w październiku

Kraj ludzi prostych, postępowych, walczących o lepsze jutro swej ojczyzny oraz kraj możno władców i podżegaczy wojennych — oba w walce ze sobą, oba nazwane: Anglią. W kraju tym labourzyści — twierdzą o sobie, że budują „socjalizm demokratyczny". Ludzie postępowi Anglii wiedzą jednak dobrze jak ich reformy socjalne z bliska wyglądają. Wiedzą, że upaństwowione zostały przedsiębiorstwa deficytowe i że ich właściciele zrobili na tym niezły interes.

O upaństwowieniu na wzór labourzystowski przekona się prędko cudzoziemiec. Gdy usiądzie do komfortowo urządzonego przedziału pociągu spotka się z fantastycznie umundurowanymi urzędnikami, żądającymi dopłaty do biletu. Zdziwionemu wyjaśniają, że pociąg należy do... prywatnego przedsiębiorcy

— „Pod zarządem społecznym" — taki napis widnieje nad wejściem do kopalni węgla w Chesterfield, na którego widok uśmiechają się gorzko robotnicy tej kopalni. Wiedzą bowiem najlepiej, że członkami zarządu i komisji są byli właściciele kopalń i ich plenipotenci...

Jako przykład opieki nad pracującymi przytaczają labourzyści budownictwo mieszkaniowe. Nowe domy z wygodami w Londynie i gdzie indziej, są nieosiągalne dla średnio uposażonego robotnika, gdyż komorne pochłonęłoby 1/4 jego zarobku miesięcznego. Dla niego buduje się inne mieszkania, w domkach tanio budowanych, w których w lecie jest za gorąco, a w zimie za zimno.

Zdobyczą świata pracy to „Centrala Zdrowia". Jest ich jednak tylko 7 w całej Anglii. W mieście Clydebank istnieje jedno ambulatorium na 50.000 mieszkańców, a szpitale i sanatoria są do tego stopnia przepełnione, że na operację wycięcia migdałów czekać trzeba 6-7 miesięcy. Robotnicy Manchesteru czekają 9 miesięcy na przekaz do sanatorium dla płucno chorych.

Z wychwalanej więc bezpłatnej opieki lekarskiej korzystać może jedynie niewielka część społeczeństwa. Rdzeniem tej opieki pozostaje nadal prywatna praktyka lekarska, dla zwykłego robotnika niedostępna.

Klasyczny przykład reakcyjnego nauczania kryje się za ustawą z 1944 r. o przymusie szkolnym dla dzieci od lat 5-15. Dzieci bowiem od 11-12 lat, które ukończą szkołę podstawową, są po złożeniu egzaminu podzielone na dwie grupy. Uznane jako do dalszego kształcenia przechodzą do tzw. „grammar - schools", rzekomo niezdolne — do zwykłych szkół gdzie udziela się im skromnych ogólnych wiadomości, bez dokładnego planu nauczania. Procent takich „niezdolnych" dzieci wynosi mniejwięcej 75 procent...

W szkołach angielskich nie ma jednolitego planu nauczania, nie ma państwowego programu. Plan nauczania i program pozostawiono dyrektorom szkół i nauczycielom. Sprawa podręczników jest również sprawą prywatną autorów i ich wydawców.

W „demokratycznej" szkole angielskiej nie zniesiono dotychczas chłosty. Nie tłumaczy tego faktu nawet wyjaśnienie, że karę stosuje się jedynie wobec chłopców i że przy każdorazowej chłoście zostaje dokładnie zarejestrowane, kto, za co i w jaki sposób został ukarany. Zniesienie kary chłosty nie zostało nawet przez ministerstwo oświaty poddane pod dyskusję. Za to jednak w związku z zastraszającym wzrostem przestępczości dyskutuje się publicznie nad wprowadzeniem kary cielesnej dla dorosłych. W gazetach angielskich czytać można dyskusje na ten temat, oraz propozycje zastosowania tzw. „kota", tj. bata, który miał zastosowanie w ubiegłym stuleciu. Karol Marx chłostał swego czasu okrucieństwo angielskich dowódców wojskowych i pisał na ten temat: „Dziewięcioogonowy" kot jest nie tylko instrumentem chłosty, pozostawia on niezabliźnione rany, piętnuje człowieka do końca życia. Nawet w armii angielskiej uważa się taką karę jako największą hańbę". (W)

Dalsza wyprzedaż Imperium Brytyjskiego

LONDYN (PAP). W Londynie zakończyła się niedawno konferencja ministrów tzw. „Brytyjskiej Wspólnoty Narodów", na której rozpatrywane były zagadnienia „pomocy" ekonomicznej krajom południowej i południ.-wsch. Azji. W konferencji brali udział delegaci Anglii, Kanady, Australii, Nowej Zelandii, Indii, Pakistanu i Cejlonu.

Jak wiadomo, dwie podobne konferencje odbyły się na początku bież. roku w Sydney, a następnie w Colombo. Zwołując podobne konferencje, rząd brytyjski usiłuje realizować określony cel: wciągnięcie krajów Azji do wielkiego planu wojennego podboju Azji przez imperializm anglo-amerykański. Dla zamaskowania jednak tych celów opracowuje się „programy pomocy" dla krajów azjatyckich o zacofanej strukturze ekonomicznej.

Równocześnie jednak wspomniane konferencje „Brytyjskiej Wspólnoty Narodów" sprzyjają ujawnianiu się konfliktów anglo amerykańskich w Azji. Imperializm brytyjski zaciekle walczy o zachowanie mocarstwowości imperium coraz bardziej chwiejącego się pod uderzeniami amerykańskiej konkurencji monopolistycznej. Mimo tych antagonizmów, pomoc materialna USA w realizacji „programów" brytyjskich staje się konieczna, co zostało stwierdzone jeszcze na konferencji w Sydney.

Konferencja londyńska naszkicowała projekt pomocy krajom południowej i południ.wsch. Azji, wymagający wydatkowania co najmniej 2 miliardów funtów szterlingów.

W komunikacie, wydanym po zakończeniu konferencji, zostało stwierdzone, że aby plan pomocy został zrealizowany — konieczne jest zapewnienie poparcia finansowego ze strony „instytucji międzynarodowych i krajów spoza Wspólnoty. Dziennik „Daily Telegraph and Morning Post" stwierdza w związku z powyższym, że „trzeba będzie zwrócić się do rządu USA z prośbą o pomoc finansową".

Stany Zjednoczone dały już jednak odpowiedź na tę prośbę. Rząd USA za pośrednictwem australijskiego min. spr. zagr. Spendera dał do zrozumienia podczas konferencji w Sydney, że gotów jest pomoc Wielkiej Brytanii, lecz tylko w wypadku, jeśli kierownictwo realizacji wszystkich brytyjskich „programów" znajdzie się w rękach amerykańskich, zaś „programy" zostaną uzgodnione z planami amerykańskimi w Azji.

Tak więc „program", opracowany na konferencji londyńskiej jest swego rodzaju „planem Marshalla" dla Azji. Plan ten będzie miał na celu pomoc reakcyjnym rządom krajów azjatyckich dla walki z ruchem wyzwoleńczym narodów azjatyckich, a więc stanie się instrumentem umacniania imperializmu amerykańskiego na Dalekim Wschodzie.

Prehistoryczna czaszka

W obwodzie dniepropietrowskim na Ukrainie, w pobliżu Miszurin-Rogu znaleziono górną część czaszki prehistorycznego bawołu z dobrze zachowanymi rogami. Rozpiętość rogów wynosi półtora metra. Czaszka ta, jak ustalono, liczy około 100 tys. lat.

Dzieci francuskie w gościnie rumuńskiej



Dzieci byłych francuskich bojowników z faszyzmem i byłych więźniów politycznych spędzają wakacje w kolonii letniej w miejscowości Timisul de Jos w Rumunii.

Na zdjęciu: Próba amatorskiego zespołu teatralnego.

RZEMIEŚLNIK POLSKI

Nasze reportaże

PLACÓWKA, KTÓRĄ CECHUJE ROZMACH

Zwiedzamy Spółdzielnię Pracy „Zjednoczeni Fryzjerzy" w Poznaniu

Poznań, w październiku

Niedawno pisaliśmy na tym miejscu o powstaniu na terenie Poznania największej spółdzielni pracy zawodu fryzjerskiego, przy której organizowaniu czynnie współpracowali członkowie Stronnictwa Demokratycznego. W tej chwili Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy „Zjednoczeni Fryzjerzy" — bo o niej tu mowa — jest w pełnym rozkwicie. Charakterystyczny dla jej działalności jest wielki rozmach i dynamizm.

Ze względu na stale powiększającą się ilość członków oraz punktów usługowych — trzeba było poszerzyć biura i przenieść je do innego lokalu. Biura i warsztaty omawianej spółdzielni mieszczą się przy ul. Garbary 40. Oglądamy wpierw warsztaty pomocnicze: do nich należy pralnia, prasowalnia i naprawialnia bielizny fryzjerskiej. W pralni i naprawialni zajętych jest w tej chwili 6 osób. Własny warsztat malarski i stolarnia przeprowadzają remonty zakładów i mebli, a personel pracujący ma stałe zajęcie— wobec dużej ilości zakładów należących do spółdzielni. Jest i warsztat naprawy maszyn i aparatów używanych w zawodzie fryzjerskim.

Punktów usługowych na terenie miasta ma w tej chwili spółdzielnia 53. Dalsze otwarte zostaną w najbliższym czasie. W pierwszym rzędzie dla mieszkańców Śródki.

Od 15 października czynne będzie laboratorium chemiczne spółdzielni „Zjednoczeni Fryzjerzy" przy ul. Przemysława 70. Laboratorium uruchamia spółdzielnia wychodząc z założenia, że należy dążyć do jak najniższych cen za usługi dla świata pracy. Chemikalia, które produkowane będą w tym laboratorium wyłącznie dla potrzeb wewnętrznych spółdzielni w zakładach fryzjerskich i kosmetycznych — będą kalkulowały się taniej, niż nabywane dotąd. Na potanienie wpłynie między innymi wyeliminowanie drogiego opakowania, etykiet, małych butelek itp. Produkcja wspomnianego laboratorium zastąpi produkcję przemysłu prywatnego i zaradzi brakom niektórych chemikaliów jak np. płyny do trwałej ondulacji, krem do masażu, płyn do zmiękczania naskórka przy manicure i pedicure itp.

Ma być uruchomiony specjalny dział produkcji kosmetyków dla potrzeb zakładów kosmetycznych pracujących w ramach Rzem. Spółdzielni Pracy „Zjednoczeni Fryzjerzy."

W projekcie jest produkcja farb do włosów. Ponad to zarząd myśli o uruchomieniu produkcji aparatów używanych w zakładach fryzjerskich, których brak dotkliwie daje się we znaki.

Biura spółdzielni są obecnie przestronne, tak że personel biurowy może pracować owocnie w dobrych warunkach.

Ł. R.

Szkolą się nowe kadry rzemieślnicze

GDAŃSK (Wd) **Akcja szkolenia** Gdańskiego Zakładu Doskonalenia Rzemiosła przebiega planowo na terenie całego województwa gdańskiego. Szczególnym tętnem wyróżnia się praca w Gdańsku, Gdyni i Elblągu. Po wakacjach znowu wypełniły się sale szkolne. W ławkach zasiedli młodzi i starzy, kobiety i mężczyźni wszyscy walczą o zdobycie nowej, o uzupełnienie dotychczasowej wiedzy zawodowej.

Szkolenie obejmuje liczne zastępy spółdzielców dążących tą drogą do podniesienia wydajności pracy, do zdobycia awansu społecznego.

W tych dniach odbyło się otwarcie nowego kursu czeladniczego w krawiectwie damskim i męskim. Do wypełnionej po brzegi klasy przemówił i otwarcia kursu dokonał dyr. Kwiatkowski kierownik kursu, który w gorących słowach nawoływał kursistów do intensywnej pracy w nauce. Imieniem Gdańskiego Zakładu Doskonalenia Rzemiosła przemówił kierownik Makowski. Po załatwieniu przez sekretariat wstępnych czynności administracyjnych rozpoczęły się zajęcia szkolne.

W ramach szkolenia kadr w rzemiosłach (włókienniczych) rozpocznie się niebawem dalsza seria kursów doskonalenia.

Spółdzielnia Rzemieślnicza Artykułów Gospodarstwa Domowego

POZNAŃ (Cz) Ruch spółdzielczy ogarnia coraz liczniejsze szeregi rzemiosła. Powstają spółdzielnie, łączące drobne warsztaty rzemieślnicze, powstają także spółdzielnie rzemieślnicze o zupełnie nowym typie produkcyjnym.

Do spółdzielni ostatniego typu należy Rzemieślnicza Spółdzielnia Artykułów Gospodarstwa Domowego w Poznaniu przy ul. Półwiejskiej 11. Łączy ona aż 6 zawodów rzemieślniczych i wykonuje wózki spacerowe oraz „autka" dla dzieci hulajnogi i inne „pojazdy" dla naszych najmłodszych.

Obserwując działalność spółdzielni, musimy podziwiać pomysłowość, ofiarność i wytrwałość członków, pracujących z wiarą w pożyteczność i celowość swoich poczynań. Już dziś produkcja samych wózków dochodzi do 200 miesięcznie. W najbliższych dniach uruchomiona zostanie w ramach Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Artykułów Gospodarstwa Domowego wytwórnia żyletek. Będzie to piąta w Polsce wytwórnia żyletek do golenia.

Plany nasza są szersze — oświadcza kierownik spółdzielni ob. Marian Rakowski. — Gdy będziemy mieli dostateczną ilość surowca, fabrykować będziemy lichtarzyki do świec choinkowych. W projekcie jest uruchomienie wytwórni zabawek z resztek drzewnych. Najważniejszy jest dla nas surowiec. Do wykonania planu nie potrzebujemy członków zachęcać. Pracują u siebie, w swojej spółdzielni, i są z pracy zadowoleni.

Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Art. Gosp. Domowego zasługuje w pełni na poparcie oraz na udzielenie jej potrzebnego kredytu obrotowego. (CZ)

Powstała pierwsza w Zgierzu Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy

Zgierz, w październiku.

Idea spółdzielczości zdobywa coraz więcej zwolenników również i w mniejszych miastach. Z odcinka tego zanotować należy powstanie pierwszej spółdzielni pracy w 30-tysięcznym Zgierzu. Jest nią Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Krawców „Zgoda".

O ważnym tym w życiu rzemiosła zgierskiego wydarzeniu opowiada nam prezes „Zgody" kol. Piotr Balcerzak.

— Spółdzielnia nasza powstała z inicjatywy kolegów: Jana Kaźmierskiego, Mariana Oleśnikiewicza, Józefa Sikorskiego i mojej skromnej osoby. Występując z zamiarem założenia spółdzielni, spotkaliśmy się z dużym poparciem ze strony władz, a więc Prezydium Rady Narodowej, czynników politycznych i gospodarczych oraz Związku Spółdzielni Rzemieślniczych, który poparł naszą inicjatywę, m. in. przez udzielenie nam kredytów tzw. „rozruchowych". Szybko też poczęły napływać zgłoszenia krawców, i to zarówno mistrzów jak i czeladników i uczniów. Wśród członków - założycieli są więc krawcy wszystkich trzech stopni wyszkolenia zawodowego. Mamy już statut i władze. Stanowią je koledzy: Balcerzak (prezes), Kaźmierski (wiceprezes), i Stanisław Chojnacki (sekretarz). Radę Nadzorczą stanowią: kol. Marian Oleśnikiewicz (przewodn.), Jan Szozda i Feliks Kiełczewski (członkowie). Wysokość wpisowego ustaliliśmy na 1500 zł. Poza tym każdy członek wnosi do majątku spółdzielni swój warsztat zawodowy (maszynę i wszelkie narzędzia krawieckie). Nasz wspólny warsztat prowadzić będzie działy: krawiectwa damskiego i męskiego, kuśnierski oraz wykonywać będzie wszelkie naprawy a więc usługi. Będziemy kształcić uczniów i wyzwalać ich.

Otwierając pierwszą na terenie Zgierza Rzemieślniczą Spółdzielnię Pracy spodziewamy się — kończy prezes Balcerzak — że spotkamy się z dalszym poparciem władz i społeczeństwa, a ze swej strony będziemy się starać zasłużyć na nie rzetelną pracą i sumiennie skalkulowanymi cenami. Przystępując do działalności mamy nadzieję, że okażemy się placówką pożyteczną i potrzebną.

Murski.

Kronika rzemieślnicza

Aktualne kursy

POZNAŃ (R). Szkolenie w Poznańskim Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła jest w pełnym toku. W Poznaniu samym zajęte są od wczesnego rana do późnego wieczora wszystkie sale wykładowe w gmachu ZDR oraz wszystkie miejsca w bursie. Odbywają się 4 kursy kreślarskie: dwa metalowe i dwa budowlane, dalej trzy kreślarskie — inwalidzkie dla metalowców, dla kandydatów na pracowników budownictwa oraz specjalny kurs dla głuchoniemych. Jest to kurs eksperymentalny i mamy nadzieję, że uda się napewno, jak poprzednie kursy kreślarskie eksperymentalne dla inwalidów ciężko poszkodowanych bez jednej czy obydwu dłoni.

W toku są również kursy kolejne dla kinooperatorów kin wiejskich oraz dwa kursy księgowości prowadzone na zlecenie Rzemieślniczej Centrali Spółdzielczo-Państwowej.

Po raz pierwszy przeprowadza ZDR kursy zabawkarskie — w kilku etapach — przygotowujące po ukończeniu 7-mego etapu i określonej praktyki — do egzaminów czeladniczych — z zakresu zabawkarstwa.

W najbliższych dniach rozpoczną się ponad to kursy przygotowujące do egzaminów czeladniczych z poszczególnych zawodów rzemieślniczych.

Na prowincji rozpoczęto w całym szeregu miast kursy czeladnicze: w Gnieźnie, Krotoszynie, Jarocinie, Lesznie, Ostrowie Wlkp., Gorzowie, Kościanie i Pile. W Ostrowie Wlkp. uruchomiono równocześnie cztery kursy: dwa dla pracowników PKP i dwa normalne dla kandydatów na czeladników rzemieślniczych z różnych zawodów.

Z życia organizacyjnego

Rada Nadzorcza Spółdz. „Włókniarz" nauką nowych dróg

GDAŃSK (Wd) 28 bm. odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej Pomocniczej Spółdzielni „Włókniarz", na której wysłuchano sprawozdań zarządu i komisji Rewizyjnej. W dyskusji nad sprawozdaniem wypowiadali się wszyscy członkowie Rady. Wypowiedzi nacechowane były troską o rozwój akcji spółdzielczej. Postanowiono zwołać zebranie informacyjne, na którym zostaną omówione sprawy reorganizacji spółdzielni.

Omówiono także zagadnienie szkolenia kadr potrzebnych Spółdzielni w związku z zamierzoną reorganizacją. Tę akcję podejmuje „Włókniarz" wspólnie ze Spółdzielnią Pracy „Postęp", planując przy pełnym poparciu Związku Rzemieślniczych Spółdzielni Pracy urządzenie w ramach akcji szkoleniowej Gdańskiego Zakładu Doskonalenia Rzemiosła kursów dla krojczych, brakarzy i kurs dokształcający dla mistrzów, kandydatów na kierowników technicznych. Kursy te szczególnie prowadzone nową metodą przyczynią się do podniesienia na lepszy poziom produkcji Spółdzielczej.

Nowe kadry wyszkolonych ślusarzy

MOGILNO (cl). W salce Związku Cechów w Mogilnie odbył się egzamin czeladniczy w zawodzie ślusarsko-maszynowym specjalność: naprawa maszyn.

Egzaminowi poddało się i złożyło z wynikiem pomyślnym 12 kandydatów: Jórga Antoni, z Gębic, Nowicki Edmund z Mogilna, Duch Leonard z Bronisławia, Tomaszewski Czesław z Świerkówca Nowakowski Hieronim z Kwieciszewa, Biczkowski Alfons z Pakości, Andrzejewski Stanisław z Mogilna, Skonieczny Stanisław z Strzelna, Pankowski Henryk z Gębic, Łysiak Marian z Gębic, Gościak Kazimierz z Kwieciszewa, Kluczykowski Benedykt z Strzelna.

Nowi czeladnicy rozumiejąc, że składają egzamin w miesiącu poświęconym Odbudowie Warszawy, zorganizowali dobrowolną składkę na Odbudowę Warszawy, która przyniosła 1.050 zł.

Brawo młodzi czeladnicy! Czyn godny naśladowania. „El"

Nie dopuścić do chałupnictwa!

WŁOCŁAWEK (B. J.) Do dobrze prosperujących spółdzielni rzemieślniczych na terenie Włocławka zaliczyć należy Rzemieślniczą Spółdzielnię Pracy Szewców i Cholewkarzy przy ul. 20 Stycznia 9.

Skromne były początki tej spółdzielni. W pierwszej fazie swego istnienia zatrudniała bowiem zaledwie 3 fachowców. Dziś spółdzielnia zatrudnia już 26 osób, w tym 4 cholewkarzy i 17 szewców, a produkcja tygodniowa wzrosła do 200 par tyrolek męskich i damskich. Rekordzistą zakładu jest ob. Stanisław Gajdziński, wyrabiający w tygodniu 5 par eleganckich tyrolek.

Słabą stroną spółdzielni jest lokal, znajdujący się w stanie opłakanym. Stwierdziła to również inspekcja BHP, uznając go za nie nadający się do użytkowania. A pamiętać należy, że do końca roku przewidziany jest wzrost stanu pracowników do 40.

Zarząd spółdzielni zabiega obecnie o lokal przy ul. Królewieckiej. Niestety, jak dotąd, czynniki kompetentne nie potrafiły załatwić podania spółdzielni o przyznanie wskazanego lokalu. A jest to sprawa niecierpiąca zwłoki. Od pozytywnego załatwienia sprawy lokalu zależy dalsze istnienie tak dobrze prosperującej spółdzielni. Istnieje bowiem obawa, że w okresie chłodów jesiennych i zimy członkowie spółdzielni zmuszeni będą — z braku odpowiedniego lokalu — rozejść się do domów i zejść do roli chałupników.

Do tego w żadnym wypadku dopuścić nie wolno!

WSZYSCY W SZEREGI Obrońców Pokoju!

Prenumerata czasopism - dowodem kultury

Młynarstwo rzemiosło pierwszej potrzeby

Po ostatnim rozgraniczeniu rzemiosła od przemysłu z młynów tylko wiatraki pozostały przy rzemiośle. Młynarz jednak pozostaje rzemieślnikiem — niezależnie od tego czy pracuje on w wiatraku, czy w młynie prywatnym lub państwowym, które należą do przemysłu. Kwalifikowany rzemieślnik branży młynarskiej zawsze zajęcie znajdzie, młynarstwo bowiem jest jeśli tak rzec można — rzemiosłem pierwszej potrzeby, jak pierwszej potrzeby są produkty, wychodzące spod maszyn kierowanych rękami młynarzy. A trzeba sobie zdać sprawę, że młynarzy o pełnych kwalifikacjach rzemieślniczych jest mało. Nie jest to może winą samych pracowników młynarskich. Zawód ten na listę rzemiosł wciągnięty został dopiero w 1948 r. — dla tego też ani sprawa kwalifikacji zawodowych młynarzy ani ich uprawnień przemysłowych nie jest jeszcze uporządkowana. Licea młynarskie szkolą techników dla tego zawodu, rzemiosło — poprzez egzaminy kwalifikacyjne czeladnicze i mistrzowskie, przygotowuje specjalistów rzemieślniczych spośród ludzi pracujących w młynach i wiatrakach. Ze względu na to, że dotychczasowe przygotowanie teoretyczne pracowników młynarskich pozostawia wiele do życzenia, podjęto akcję przeszkalania tych pracowników na kursach. Dla mistrzów odbył się taki kurs w ub. roku w Szczecinie w Centrum Doskonalenia Rzemiosła.

Kurs kwalifikacyjny dla kandydatów na czeladników odbył się ostatnio w Poznaniu — zorganizowany przez Wojew. Związek Cechów Młynarzy, w porozumieniu z Izbą Rzemieślniczą. Kurs przeprowadził poznański Zakład Doskonalenia Rzemiosła. Kandydatów zgłosiło się na kurs 20. Wysłuchali oni, w przeciągu dwóch tygodni, obok wykładów z przedmiotów ogólnych — cały szereg wykładów z technologii, maszynoznawstwa, materiałoznawstwa, organizacji warsztatów i in. Kurs ukończyli wszyscy słuchacze, którzy bezpośrednio po egzaminie z kursu zdali egzaminy czeladnicze.

W ten sposób ten pierwszy na terenie Poznania kurs dla pracowników młynarskich zapoczątkował tak konieczną wśród nich akcję doszkalania i uzupełniania braków w kwalifikacjach zawodowych. Należy mieć nadzieję, że młynarze, którzy dotąd nie zdawali egzaminów kwalifikacyjnych, będą w najbliższej przyszłości korzystać skwapliwie z kursów przeprowadzanych przez poznański Zakład Doskonalenia Rzemiosła, który zmobilizował najlepszych znawców i specjalistów młynarstwa na wykładowców. Niewątpliwie kursy te podniosą poziom młynarskiego rzemiosła, tym bardziej, że zwiększone będą wymagania od kandydatów składających egzaminy czeladnicze przed komisjami Izby Rzemieślniczej. Pracownicy młynarscy powinni zrozumieć, że młynarstwo jest rzemiosłem pierwszej potrzeby, że potrzebuje pracowników kwalifikowanych, że kwalifikacje rzemieślnicze uprawniają do wyższych grup uposażeniowych w młynach uspołecznionych i państwowych.

Liczba 20, którzy ukończyli wspomniany kurs w Poznaniu, jest zbyt mała w stosunku do potrzeb i braków, jakie na odcinku młynarstwa istnieją. Na terenie samego województwa poznańskiego obliczono, że tylko wśród wiatrakarzy około 450 osobom pracującym w młynarstwie brak kwalifikacji rzemieślniczych nie mówiąc o młynach, które w tej chwili należą już do przemysłu, a którym również brak sił kwalifikowanych.

Doświadczenie ostatniego kursu wykazało, że obrano na kurs okres niefortunny — choć rozważano, przy wyborze terminu, wszystkie za i przeciw. Okazało się, że wiatrakarze mimo, że nie są zajęci w lipcu w swych wiatrakach, które normalnie nie mają w tym okresie zboża do przemiału, poddawane są dlatego remontom i dezinsekcji — mają zajęcia w polu przy żniwach — bo na ogół wszyscy są właścicielami drobnych gospodarstw. Termin następnego kursu wybrany będzie tak, by większa liczba słuchaczy mogła w nim uczestniczyć Zresztą zależny będzie on od ilości zgłoszeń.

Na zakończenie należy jeszcze dodać, że wspomniany kurs dla kandydatów na czeladników młynarskich postawiono z miejsca na wysokim poziomie. Słuchacze wyrazili zadowolenie i wdzięczność organizatorom, bo jak się sami wyrażają, zdobyli bardzo dużo pożytecznych wiadomości, które dopomogą im nie tylko do sumiennego wykonywania ich zawodu ale i do wprowadzenia szeregu ulepszeń w swoich warsztatach.

Ł. R.

Kalendarzyk

Sobota, 14 października 1950 r.
Katolicki: Kaliksta

BYDGOSZCZ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Czerwonej Armii 20 — tel. 83-41, 83-42
DZIAŁ PRENUMERATY I OGŁOSZEŃ
Generalissimusa Stalina 2 — tel. 24-29

Kochamy nasze Wojsko

Konkurs rysunkowy dla dzieci

W związku z Dniem Odrodzonego Wojska Polskiego (12. — 15 bm.) Komisja kulturalno-oświatowa przy Radzie Zakładowej Spółdzielni Wydawniczej „Zryw" w Bydgoszczy, urządza w sobotę, 14, bm. o godz. 17 w świetlicy IKP, ul. Armii Czerwonej 20, parter KONKURS RYSUNKOWY DLA DZIECI od lat 6 do 9 i 10 do 13. na temat: „Kochamy nasze wojsko".

Konkurs ten urządzony zostanie dla dzieci pracowników oraz czytelników Światka Dziecięcego. Dzieci proszone są o zabranie papieru rysunkowego i ołówków, wzgl. kredek.

Jury przewodniczyć będzie prof. Marian Turwid. Wynik prac oraz rozdanie nagród nastąpi we wtorek 17 bm. o godz. 17 w świetlicy IKP.

Celniejsze prace dzieci wystawione zostaną w naszej witrynie sklepowej pod Arkadami. (dr).

Współzawodnictwo zespołowe w Marszach Jesiennych

Woj. Komitet Kultury Fizycznej ogłosił współzawodnictwo powiatów i miast wydzielonych o najliczniejszy udział w tegorocznych Marszach Jesiennych.

Zwycięski powiat otrzyma nagrodę przechodnią. Również poszczególne piony rywalizują w walce o najliczniejszy udział w Marszach. Zwycięzców czekają nagrody przechodnie i specjalne dyplomy.

Terenowe Komitety KF zorganizowały na podobnych zasadach współzawodnictwo gmin i jednostek org. WF i Sportu.

Pociąg popularny do Warszawy na międzynarodowy mecz piłkarski

Jak się dowiadujemy, na Międzynarodowe spotkanie piłki nożnej w Warszawie w dniu 22 bm. wyjedzie z Bydgoszczy pociąg popularny.

Koszty przejazdu w obie strony wraz z wstępem na stadion Wojska Polskiego wynosić będzie około zł. 1400.

Wycieczkę organizuje ORZZ dla zakładów pracy.

U progu jesienno-zimowej kampanii walki z analfabetyzmem na terenie Pomorza

Walka z analfabetyzmem tak chlubnie rozpoczęta na terenie woj. bydgoskiego w okresie początkowej działalności Woj. Społecznego Kom. do Walki z Analfabetyzmem w ostatnim czasie znacznie osłabła.

Tak jak w początkowej fazie likwidacji analfabetyzmu Pomorze zajmowało jedno z pierwszych miejsc w tej akcji, tak obecnie znalazło się niemal na szarym końcu.

Przyczyn tego stanu rzeczy należy szukać w obojętności masowych organizacji, które Społecznym Komisjom nie udzielają takiej pomocy, jakiej należałoby wymagać, w zaniedbaniu pracy na zorganizowanych kursach dla analfabetów, w zbyt rzadkim odwiedzaniu przez opiekunów komisji woj. powierzonych ich opiece terenów oraz w nieodpowiednim ustosunkowaniu się do tej akcji pewnych zakładów, które nie ujawniły analfabetów nie chcąc tracić w ciągu dnia kilku godzin pracy przez nich wykonywanych.

W związku z dotychczasowymi niedociągnięciami na froncie walki z analfabetyzmem w najbliższym czasie przeprowadzona będzie dodatkowa uzupełniająca rejestracja osób nieumiejących pisać i czytać, tak że liczba ich, sięgająca dziś na Pomorzu około 20.000 osób niewątpliwie wzrośnie. Akcja walki z analfabetyzmem jednocześnie przybiera na sile.

Obecnie stoimy przed rozpoczęciem jesienno-zimowej akcji szkolenia analfabetyzmu, którą zainauguruje „Tydzień Walki z Analfabetyzmem". Tydzień trwać będzie od 22—29 bm.

Celem tygodnia jest zmobilizowanie społeczeństwa wokół zagadnień walki z analfabetyzmem, przeprowadzenie uzupełniających rejestracji, organizowanie kursów i zespołów nauczania, których powstanie około 1.300, popularyzacja nauczania indywidualnego, zaktywizowanie Komisji wszystkich szczebli i zorganizowanie zespołów czytelniczych, jako form zapobiegania wtórnemu analfabetyzmowi.

Należy się spodziewać, że w akcji tej przyjdą Komisji z daleko idącą pomocą zarówno organizacje masowe, zakłady pracy jak również całe społeczeństwo naszego województwa.

Działalność Komisji terenowych i wytyczenie nowych obietków pracy, jak również przygotowania do Tygodnia Walki z Analfabetyzmem były treścią obrad Woj. Społecznej Komisji do Walki z Analfabetyzmem w ub. czwartek pod przewodnictwem przew. Prez. WRN J. Rakoczego.

AKADEMIA

Wojewódzki Komitet Obchodu Dnia Wojska Polskiego w Bydgoszczy organizuje w dniu 14 bm. o godz. 16.30 uroczystą akademię dla uczczenia Dnia Wojska Polskiego. Akademia odbędzie się w Teatrze Ziemi Pomorskiej.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

UWAGA STUDENCI WYDZIAŁU PRAWNO-EKONOMICZNEGO

W niedzielę, dnia 15. 10. br. w sali Zarządu Miejskiego ZMP przy ul. Janka Krasickiego nr 3 odbędzie się rejestracja studentów wszystkich lat w celu zorganizowania repetytoriów.

Rejestr przeprowadzą wytypowane trójki w godz. od 10 do 12 i od 17 do 18.

* * *

„Uwaga ZKS. „Spójnia" — Bydgoszcz! Członkowie wszystkich sekcji sportowych Obowiązkowo bierzemy gremialny udział w marszach jesiennych w niedzielę, dnia 15 bm. Zbiórka na Placu Bohaterów Stalingradu przed Biblioteką Miejską — punktualnie o godz. 8.30.

Dziś i jutro Służby Zdrowia woj. bydgoskiego

W związku z rozwojem ulgowego lecznictwa chłopów mało i średniorolnych, zaznacza się niezwykły napływ chorych ze wsi do szpitali, a rozwój ubezpieczeń społecznych i powstawanie spółdzielni produkcyjnych zwiększyło zapotrzebowanie łóżek szpitalnych dla robotników i chłopów, którzy uprzednio mieli małą możność korzystania z pomocy lekarskiej. Obłożenie szpitali woj. bydgoskiego zwiększyło się z tych względów z 70 do 160 proc. łóżek etatowych.

Toteż jeszcze w bieżącym roku, lub na początku 1951 r. miejskie szpitale: zakaźny i płucny w Bydgoszczy, oraz w Grudziądzu i Inowrocławiu uzyskają nowe łóżka. Tak samo podniesiona zostanie ilość łóżek (20 do 60) w szpitalach powiatowych w Aleksandrowie Kuj., Brodnicy Chełmnie, Chojnicach, Łasinie, Lipnie, Świeciu, Chełmży, Tucholi, Wąbrzeźnie, Wyrzysku i Nakle. Ilość łóżek podwyższona zostanie również w szpitalach specjalistycznych, jak: w Szpitalu Wojewódzkim oraz Dziecięcym w Bydgoszczy, Szpitalu w Toruniu i Szpitalu Psychiatrycznym w Świeciu

Nowoprzyłączone do naszego województwa powiaty Mogilno i Żnin mają 3 szpitale z ogólną liczbą łóżek rzeczywistych 372.

Poza brakiem łóżek niektóre szpitale nie mają dostatecznej ilości bielizny szpitalnej, sprzętu specjalnego i gospodarczego, gdyż uprzednia gospodarka samorządowa znacznie ograniczała wydatki na ten cel.

Na terenie woj. bydgoskiego istnieje dotychczas 9 stacji Pogotowia Ratunkowego, prowadzonych przez Polski Czerwony Krzyż. Min. Zdrowia zatwierdziło na rok 1951 organizację 4 nowych stacji pogotowia ratunkowego (Wyrzysk, Tuchola, Wąbrzeźno i Rypin).

Nad zagadnieniami z dziedziny szpitalnictwa, Ośrodków Zdrowia, opieki lecznictwa otwartego, lokomocji sanitarnej, warunków pracy personelu sanitarnego, kształcenia kadr fachowych itp. czuwa istniejący przy Woj. Radzie Narodowej stała Komisja Zdrowia. W skład jej wchodzą następujący radni: dr Święcki, A. Czajowa z Ciężkowa, pow Szubin, J. Bijakowski — Polski Konopat, J. Aptykowa — Brodnica, St. Malinowski — ORZZ, I. Chraplakowa ZSCh. Bydgoszcz, J. Pazderska — Liga Kobiet w Bydgoszczy, dr E. Biskup — Wydział Zdrowia w Bydgoszczy i M. Różycki — ORZZ w Bydgoszczy.

Komisja przyjęła za zasadę, aby przed każdym posiedzeniem poświęcić jedno z zasadniczych zagadnień, podlegających analizie i omówieniu przed wysłuchaniem referatu na dany temat, organizować wyjazd członków komitetu w teren dla zapoznania się z zasadniczymi elementami danego zagadnienia bezpośrednio i zetknięcia się z zainteresowanymi w terenie i przygotowanie się w ten sposób do dyskusji.

Projekt budżetu Wydziału Zdrowia na rok 1951 został na ostatnim posiedzeniu WRN przedłożony przez nacz. Wydz. Zdrowia, dr Zasztowta. Projekt ten przewiduje 3.268 mil. zł w wydatkach. Z kwoty tej zapreliminowano 78 mil. zł na inwestycje, a 34 mil. zł na remonty kapitalne. Kwoty te pozwolą podnieść służbę zdrowia naszego województwa do odpowiedniego poziomu. (dr)

Uwaga członkowie ZKS Kolejarz Brda!

W związku z marszami jesiennymi zbiórka członków zarządu oraz zawodników wraz z kierownictwem poszczególnych sekcji o godz. 8. przed sekretariatem klubu ul. Dworcowa 89-6.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ
Sobota — Mieszczanie (19.30) Niedziela Mieszczanie (16 i 19.30).

KINA
Pomorzanin: Orzeł Kaukazu (część II) **Polonia:** Pragnienie. **Wolność:** Kłopoty referenta Trziszki. **Orzeł:** Henryk V. — **Gryf:** Pojedynek — **Bałtyk:** Szpak i kukułka, III seans: Potępieńcy.

Seanse: Pomorzanin, Wolność i Polonia 15.45, 17.45, i 20.00. **Bałtyk:** 15.30, 17.30 i 19.45 **Gryf:** 16.00, 18.00 i 20.00 **Orzeł:** 15.15, 17,40, 20.

Dodatkowe seanse w niedzielę **Pomorzanin, Polonia, Wolność** 13,45, **Gryf** 14, **Orzeł** 13, **Bałtyk** 13.30.

Poranki w niedzielę dnia 15 października br.

Wolność: Zamieć śnieżna godz. 10 i 12. **Polonia:** Elwira Madigan godz 9.30 i 11.30 **Bałtyk:** Myszy i ludzie godz. 11. **Gryf:** Nauczycielka bawi się godz. 11. **Pomorzanin:** Hrabia Monte Christo I ser. godz. 11

DYŻURY APTEK
Apteka „Piastowska" w/m. ul. Śniadeckich 51 tel. 22-24. Apteka „Przy Placu Teatralnym" ul Armii Czerwonej 10

POGOTOWIE LEKARZY, DENTYSTÓW
W sobotę dnia 14 bm. od godz. 15-17 i w niedzielę dnia 15 bm. 10-12 pełni dyżur lek dent. Thieme, ul. 20 Stycznia 16. tel. 19-62.

PROGRAM RADIOWY
Na fali bydgoskiej — Sobota, 14. 10. 50 r.

6.50 Program lokalny dnia. 6.52 Komunikaty. 6.55 Muzyka. 11.48 Zapowiedź speakera. 16.20 Bydgoski dziennik radiowy. — 16.35 Masowe pieśni radzieckie — płyty. 16.45 — O wolność i pokój — montaż dla dzieci opr. T. Skubalanka. 18.00 Recenzja z wystawy malarstwa polskiego XIX i XX w. 18.45 — I zjazd korespondentów terenowch RP.

MZK przedłużyły linię tramwajową „3" o pół kilometra

Linia tramwajowa Nr 3, Wielkie Bartodzieje — Wilczak przedłużona została na Wilczaku od dotychczasowego końcowego przystanku w kierunku mostu o 502 m.

Budowę linii rozpoczęto 6 września a ukończono na dwa dni przed terminem. Prace te zostały wykonane w ramach zobowiązań pracowników MZK ku uczczeniu 33 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Uroczyste otwarcie nowej trasy linii Nr 3 odbyło się w ub. piątek w obecności przedst. WRN, MRN, MZK, ZZ Samorządowców i innych. Symbolicznego przecięcia wstęgi dokonał przedstawiciel WRN mgr Siwicki.

Przedłużenie linii tramwajowej na Wilczaku o pół kilometra jest poważnym krokiem naprzód w kierunku usprawnienia komunikacji pomiędzy odległymi dzielnicami Bydgoszczy a Śródmieściem.

ŚRODA LITERACKA

Współczesna literatura radziecka

Tak się już Bydgoszcz przywiązała do swoich „śród literackich", że zaczęła się po zakończeniu tegorocznych wakacji poważnie niepokoić ich brakiem. Ale oto onegdaj znów wznowił je nasz Związek Literatów, a otwierając szósty ich rok powojenny prezes Okręgu Pomorskiego nacz. Kowalkowski, podał wysoce interesujący szeroki ich plan i zaprosił bywalców tych imprez do współpracy przez wysuwanie swych uwag, życzeń i rad.

Na inaugurację pierwszej powakacyjnej środy zaproszono z Poznania poetę i publicystę Edwina Herberta do wygłoszenia prelekcji o współczesnej literaturze radzieckiej. Już nieraz nam o niej wykładano, a jednak wykładu ostatniego wysłuchaliśmy z uwagą i z dużą przyjemnością tak ze względu na jego dobrze rozplanowaną i opracowaną treść jak i na piękną, wykwintną formę. Herbert nie gubiąc się w drobiazgach, w szerokim rzucie syntetycznym podał ogólny obraz literatury radzieckiej, zawierający najbardziej zasadnicze jej rysy, które uwydatniają jej wielkość i odrębność w porównaniu z przeżywającą dziś głęboki kryzys literaturą Zachodu. A zawdzięcza to ona temu, że ściśle związała się z człowiekiem pracy; stąd jej optymizm, heroizm, ton społeczny, patriotyzm, internacjonalizm, humanizm. Wskazuje ona na wielkość człowieka, ujawniającą się w pracy dla dobra ogółu, i ma ambicję, by służyć życiu i jego aktualnym potrzebom. W ten sposób staje się współwychowawczynią nowego narodu w nowym państwie. A przy tym otoczona troskliwą opieką państwa i społeczeństwa, nie schodzi z wyrównanego poziomu artystycznego, kontynuując wspaniałą tradycję poezji i prozy rosyjskiej XIX wieku.

Prelegent, który na wstępie zaznaczył, że nie jest krytykiem ani historykiem, lecz tylko miłośnikiem tej literatury, przepoił swe wywody ciepłem uczucia i niezachwianą siłą przekonania. Nie wysuwał więc dowodów czy argumentów, bo mówił o prawdach, których oczywistość widzi jako bezsporną, i sugerował je już samym swoim zapałem. Wykład ten, będący wstępem do zbliżającego się miesiąca wymiany kulturalnej między Polską a Związkiem Radzieckim, uderzył silnie w ton przyjaźni między narodami, do której dochodzi się na drodze zrozumienia i umiłowania swoich i obcych zdobyczy kulturalnych.

Cieniem tej pięknej prelekcji było, niestety, nie dość głośne i dobitne jej odczytanie, wskutek czego słuchaczom w dalszych rzędach rwał się niekiedy jej wątek. Dobrze by było przy następnych imprezach o tym pamiętać, że akustyka sali Domu Sztuki nie jest najlepsza.

M. Piątkiewicz.

Lucjan Galon gra na odbudowę Warszawy



Jeszcze jednym wyrazem gorącego dążenia społeczeństwa naszego kraju do skierowania wszystkich wysiłków ku pracom pokojowym jest szczodrość, z jaką z najrozmaitszych działów życia narodowego sypią się kontrybucje na cel odbudowy stolicy. Tym razem na odbudowę Warszawy przeznaczony będzie dochód recitalu fortepianowego. Nie pierwszy to raz i nie ostatni artyści ofiarowują swą pracę i sztukę na cele społeczne. Artystą tym w tym wypadku będzie znany dobrze Bydgoszczy pianista Lucjan Galon

Pianistyka Lucjana Galona znana jest dobrze radiosłuchaczom i publiczności w kraju, jak i zagranicą, gdzie występy jego zdobywały mu bardzo pochlebne krytyki, zaś myzykalnością swą zasłużył sobie na pochwałę swego mistrza i nauczyciela, sławnego F. Lamonda — jednego z czołowych beethovenistów naszego wieku i ucznia Liszta.

W programie recitalu usłyszymy dzieła Liszta, Schumanna i Chopina. Recital odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godz. 20 w sali Pomorskiego Domu Sztuki.

Nasze reportaże (3)

Za kulisami bydgoskiej „fabryki obiadów"

Niejednokrotnie pisaliśmy już o największej bydgoskiej jadłodajni BSS. o Gospodzie Centralnej, zwanej popularnie „fabryką obiadów".

Dziś zajmiemy się specjalnie kuchnią gospody. Jest to bez kwestii największa kuchnia restauracyjna na terenie województwa. Kuchnia, z której wychodzi dziennie od 1200—1800 obiadów, nie licząc potraw „à la carte".

„Fabryka" zajmuje obszerne wygodne podziemia wielkiego hotelowego gmachu. Zwiedzamy je ubrani w białe fartuchy (jak w szpitalu) w towarzystwie kierownika gospody Stanisława Czajkowskiego, kierownika sali Edwarda Sysko, referenta prasowego BSS i kolegów dziennikarzy.

Do podziemia restauracji dostajemy się długim, czystym korytarzem.

Tutaj są garderoby pracowników, umywalnie i natryski dla kobiet i osobno dla mężczyzn, tam specjalne urządzenia chłodnicze doprowadzające zimne powietrze do gablotki z zakąskami, która znajduje się w sali jadalnej, dalej magazyny, chłodnie, gdzie przechowuje się mięso itd.

Wszędzie zwraca uwagę porządek i czystość. Szefem od porządku w podziemiach jest Franciszka Ruszkowska, której zadanie polega jeszcze na pilnowaniu punktualnego wydawania potraw.

Mijamy duże pomieszczenie, gdzie kilka kobiet obiera kartofle i jarzyny i wreszcie znajdujemy się w pokoju, gdzie właśnie spec od „zimnych potraw" Józef Waścikowski przyrządzą zakąski. I tu już nam „język ucieka" do pachnących ryb w majonezie i śledzików w oliwie i zimnego mięsiwa, ułożonego na półmiskach. W podręcznej lodówce przygotowane jest mięso na specjalne dania. Z lewej strony zionie żarem. Tam jest kuchnia.

Przy wielkich piecach (do każdego jest dojście z czterech stron) uwija się fachowiec od potraw gorących, mistrz sztuki gastronomicznej, Władysław Sucharenko.

Szef kuchni gorącej kocha swój zawód. Trzeba posłuchać z jakim zamiłowaniem opowiada o swej pracy, trzeba widzieć, jak cieszy się, gdy chwalimy smak próbowanego gulaszu z kaszą gryczaną, węgierskiego sosu z kluseczkami i barszczu buraczkowego z pierożkiem.

W olbrzymich kotłach gotują się zupy do „popularnych" i „klubowych". Koło kotłów krząta się właśnie Helena Cisielska, pomocnica kuchenna, wyróżniona za pracę. I ona pracuje tu z zamiłowaniem i poświęceniem, tak zresztą jak i cały pozostały personel podziemia.

Zwiedzaniem wzorowej kuchni Gospody Centralnej zakończyliśmy cykl wizyt w bydgoskich gospodach. Imponuje tu nie tylko czystość i porządek, ale i wzorowa organizacja restauracyjnej pracy zakulisowej, pracy, której stali bywalcy restauracji zaledwie się domyślają.

S. R.

Mały Felieton

Moja pani, moja pani...

Kroczyłem sobie dostojnie ulicą, gdy nagle wpadła na mnie znajoma z przeciwka, pani Petronela Łokieć. Czerwona była, jak burak, a we wzroku jej paliły się jakieś niepokojące błyski.

— U pana już byli? — zapytała szeptem.

— Kto? — poinformowałem się rzeczowo. Ob. Petronela zniżyła głos:

— Ci, co spisują...

Jeszcze nie... — wyjaśniłem. Petronela przeżegnała się nabożnie.

— Bóg pana strzegł! A u Kleptasiowej już byli! Wszystkich spisali i wszystko spisali. Kleptasiowa ma przygotowane na imieniny córki parę śledzi i to ich zainteresowało! Spisali korniszony i grzyby, doniczki z kwiatami i kota. Potem pytali o psa i chcieli go wybadać, kto w nocy przychodzi do domu...

— Pardon, madame Łokieć... — przerwałem swej miłej rozmówczyni — a skąd to pani wie, była pani tam?

— Kleptasiowa mi mówiła!

Uśmiechnąłem się ironicznie i zapewne uraziłem tym sąsiadkę, bo chłodno się ze mną pożegnała i popędziła dalej.

Nie zdążyłem zrobić jeszcze dziesięciu kroków, gdy napatoczył się radca Bzdurkiewicz. Złapał mnie za guzik i rozglądając się trwożnie, zaczął:

— A nie mówiłem, panie szanowny, nie mówiłem?

— Co takiego, panie radco? — zapytałem uprzejmie.

Bzdurkiewicz wspiął się na palce i syknął mi do ucha:

— Sprawdzają, kto przygotował sobie na zimę konfitury! Jeśli znajdą — konfiskata! Z miejsca! I 30 tys. zł grzywny! Widzi pan, do czego doszło?

Speszyłem się nieco, bowiem posiadam... aż dwa słoiki dżemu truskawkowego i słoik borówek.

— Czy to fakt, panie radco? — spytałem szeptem. — U pana już byli?

— Na szczęście jeszcze nie, byli za to u prezesa Plotkiewicza...

— I co, zabrali?

— Ciii... — przeraził się radca. — Jeszcze nie, ale na pewno zabiorą! Muszę pędzić, żeby ostrzec znajomych...

I popędził. Podumałem chwilę i pomaszerowałem dalej. Uszedłem chyba piętnaście kroków, gdy ujrzałem, że przede mną kroczy Eulalia Grzdyk, Z zawodu stara panna.

Widząc mnie, tak się ucieszyła, że o mało włos nie wykłuła mi parasolką oko.

— Nareszcie! — zawołała. — Nareszcie się za was wzięli!

Przeraziłem się nie na żarty.

— Za kogo, dobrodziejko?

— A za was, za was, starych kawalerów! Chodzą po domach i spisują! Bardzo słusznie! Tyle młodych panienek więdnie w samotności, a wy się ukrywacie po kątach! Ale nic wam to nie pomoże! Jednego to wyciągnęli spod kredensu, tam się chciał ukryć, niecnota!

Zadrżały pode mną nogi, bowiem wbrew temu, co piszę, jestem przysięgłym, starym kawalerem i nie mam najmniejszej ochoty na zawieranie związków małżeńskich.

— Więc mówię panu... — grzmiała dalej Eulalia. — Niech pan nie czeka, aż do pana przyjdą, tylko na ochotnika się ze mną ożeni! Ochotnikom podobno przysługują pewne ulgi i...

Dalej nie słyszałem. Dałem drapaka i gnałem w takim tempie, że zahamowałem dopiero po przebyciu dwóch kilometrów. Raczej nie zahamowałem, tylko osadził mnie w miejscu prezes Gołąbek, który pochwycił mnie za rękaw płaszcza.

— Nie uciekaj, człowiecze — zaczął groźnie — bo i tak nic ci to nie pomoże! Zapisują wszystkich szatynów i kierują ich do ogrodów zoologicznych.

Zatkało mnie.

Przecież ja nie tego... nie jestem małpą... nigdy jeszcze...

— Nie szkodzi! Oni z pana zrobią małpę!

Nie czekając, co prezes powie dalej, skierowałem się w stronę redakcji. Po przyjściu odpocząłem i postanowiłem napisać następujące oświadczenie:

„Przeprowadzany obecnie spis ludności ma na celu jedynie i wyłącznie uporządkowanie ewidencji, wobec czego ani pani Łokieć, ani radca Bzdurkiewicz, ani prezes Gołąbek nie potrzebują się niepokoić. Natomiast — według posiadanych przeze mnie informacji — w najbliższym czasie ma odbyć się spis wszystkich osłów, panikarzy i półgłupków, rozsiewających bzdurne plotki, w związku z czym zawczasu ostrzega się wyżej wymienione osoby i prosi takowe o zaprzestanie swej idiotycznej działalności."

Niniejszym realizuję swe postanowienie.

JUR.

Wydawnictwa nadesłane

I. A. Aleksiejew: „ARTYLERIA W WALCE Z CZOŁGAMI", Wyd. „Prasa Wojskowa", Warszawa 1950.

A. Ordin: „LOTNICTWO ZSRR", Wydawnictwo „Prasa Wojskowa", Warszawa 1950.

P. Pawlenko: „OPOWIADANIA", Wyd. „Prasa Wojskowa", Warszawa 1950.

Paweł Elsztein: „SZKOŁA MAŁEGO LOTNICTWA", Wyd. „Prasa Wojskowa", Warszawa 1950.

W. Jewestigniejew: „SZLAK BOJOWY RADZIECKICH SIŁ ZBROJNYCH W WIELKIEJ WOJNIE NARODOWEJ", Wydawnictwo „Prasa Wojskowa", Warszawa 1950.

Młodzież pracująca szkoli się zawodowo

SZCZECIN (a). Młodzież pracująca w porcie szczecińskim w coraz szerszym zakresie korzysta ze szkolenia zawodowego. Przodują na tym odcinku członkowie ZMP. Dotychczas akcją szkolenia objęto 25 proc. ZMP-owców zatrudnionych w porcie. Wielu z nich uzyskało doskonałe wyniki i zostało skierowanych do średnich i wyższych szkół.

Do przodowników w nauce i pracy należy m. in. St. Jędrychowski, który za bardzo dobre postępy w nauce, otrzymał stypendium i został skierowany na studia do szkoły inżynierskiej. Inny ZMP-owiec Ryszard Węgrzynowicz zdobywa obecnie nowy zawód na kursie motorzystów.

„Jeziora Szwajcarii Kaszubskiej" zostaną zarybione szlachetnymi gatunkami ryb słodkowodnych

GDAŃSK (dz). Pojezierze kaszubskie stanowi bardzo ważną połać Wybrzeża, jako cenny rejon słodkowodnej gospodarki rybnej. Największy obszar jezior znajduje się w tak zwanej „Szwajcarii Kaszubskiej" obejmującej cały powiat kartuski, część gdańskiego i kościerskiego. Powiat kartuski posiada 160 jezior o ogólnej powierzchni około 6 tysięcy ha.

Plan 6-letni przewiduje szeroki rozwój słodkowodnej gospodarki rybnej na zapleczu Wybrzeża. Wydajność jezior znacznie się powiększy i wyniesie w roku 1955 do 35 kg ryb z 1 ha. Akcja zarybieniowa w Planie 6-letnim będzie przede wszystkim uwzględniała sprawę należytego doboru gatunków. Jeziora powiatu kartuskiego, gdańskiego, kościerskiego i morskiego będą głównie zarybione sielawą, sieją, pstrągiem, sandaczem i szczupakiem.

Utrudnieniem w akcji zarybienia jest brak w woj. gdańskim ośrodka zarybieniowego. Kłopoty sprawia też to, że materiał zarybieniowy z wylęgarni nie nadaje się do zagospodarowania jezior kaszubskich. Przeprowadzone bowiem doświadczenia wykazały, że zarybienie wylęgiem lub zaoczkowaną ikrą, daje słabe rezultaty. Straty przy tym systemie sięgają nieraz 99 proc. Natomiast skuteczne jest zarybienie materiałem podhodowanym w specjalnych stawach przyjeziornych. Dlatego też w Planie 6-letnim, przy zarybianiu jezior „Szwajcarii Kaszubskiej" brana jest pod uwagę budowa takich stawów w Państwowych Gospodarstwach Rolnych w Chmielonku pod Kartuzami.

Epilog milionowej kradzieży

TORUŃ (R). W Sądzie Okręgowym w Toruniu odbyła się rozprawa przeciw Pelplińskiemu Janowi, który współdziałał w ubiegłym roku w znanym szeroko włamaniu do chemicznej pralni „Szarotka" przy ul. Św. Ducha. Rozprawa rzuciła światło na całość tej bezczelnej wyprawy. Właściciele ponieśli straty sięgające miliona złotych.

Inicjatorem wyprawy był Drążewski, który przyszedł do mieszkania Pelplińskiego i namówił go do wyjścia. Organizator dał wspólnikowi wódki i po libacji poszli na ul. Św. Ducha. Rabusie rzucili wpierw kamieniem w okno a gdy nie zauważyli żadnej reakcji, przystąpili do forsowania drzwi przy pomocy łomu (własność Drążewskiego). Reszty dokonał wytrych. Z pralni zabrano cenne futra. odzież i ubrania męskie, suknie itd. Złodzieje z łupem udali się nad Wisłę, ale w drodze powrotnej zatrzymał ich funkcjonariusz MO. Drążewskiemu udało się zbiec, ale Pepliński musiał pożegnać się z wolnością i stanął przed Sądem. Skazano go na 4 lata więzienia z zaliczeniem aresztu od listopada ub. roku i na 4 lata utraty praw obywatelskich.

Nadmienić trzeba, że Drążewski w międzyczasie ujęty został również przez organa śledcze i skazany na 4 lata więzienia. Obaj należą do recydywistów.

Sport

Nowy rekord krajowy węgierskiej pływaczki

BUDAPESZT (a). Znana pływaczka węgierska Ewa Szekely ustanowiła nowy rekord krajowy na 400 m. dow. z wynik. 5:15,4. Po drodze Szekeyl poprawiła również rekord na 300 m osiągając czas 3:58,8.

Delegacja sportowa NRD w Warszawie

WARSZAWA (a). Do Warszawy przybyła delegacja Komitetu Sportowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Celem wizyty jest zapoznanie się z osiągnięciami i kierunkiem rozwoju polskiego ruchu sportowego, organizacją, programami i metodami szkolenia fachowych kadr oraz pogłębienie współpracy w dziedzinie kultury fizycznej między obu krajami.

Na dworcu delegację witali przedstawiciele GKKF i ZMP.

W dniu 15 bm. goście będą obserwatorami masowej imprezy „Marszów Szlakami Zwycięstw".

W Pradze powstanie Instytut Sportowy

PRAGA (a). Na wniosek przewodniczącego Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Sportu wicepremiera gen. Svobody, rząd czechosłowacki postanowił powołać do życia Instytut Sportowy im. Tyrsza w Pradze. Zadaniem tego instytutu będzie wychowywanie wysoko wykwalifikowanych sił instruktorskich w dziedzinie kultury fizycznej.

1.000 chłopów oglądało „Eugeniusza Oniegina"

GDAŃSK. W Teatrze Wielkim w Gdańsku odbyło się 8 bm. pierwsze przedstawienie opery Czajkowskiego „Eugeniusz Oniegin", w wykonaniu słuchaczy studium operowego przy Filharmonii Bałtyckiej, przeznaczone dla robotników rolnych i członków spółdzielni produkcyjnych.

Ponad 1.000 chłopów, przybyłych z 11 powiatów województwa gdańskiego, z zainteresowaniem wysłuchało opery, nagradzając wykonawców rzęsistymi oklaskami.

Z obrad sędziów bokserskich

GDAŃSK (w) Na ostatnim posiedzeniu Kolegium sędziów bokserskich Wybrzeża dokonano wyboru przewodniczącego. Został nim ponownie mgr. Zygmunt Jeruszka. Przed swym wyborem przewodniczący złożył sprawozdanie z działalności kolegium i zapoznał zebranych z instrukcją technicznych zagadnień, dotyczących sędziowania.

Instytucje wyjaśniają

W związku z notatką zamieszczoną w IKP z dnia 16 czerwca br. pt. „Sprawa, która wymaga wyjaśnienia" Ministerstwo Komunikacji zawiadamia, że w wyniku przeprowadzonych dochodzeń służbowych lekarz kolejowy dr Reczuski ukarany został karą porządkową upomnienia.

Rozrywki umysłowe

ROZWIĄZANIA

Zada. 110 —

Trojsza (wrzesień, Święto Lotnictwa, Eustachy).

Zad. 111 —

Bo coś w szaleństwach jest młodości,
wśród wichru, skrzydeł szumu,
co jest mądrzejsze od mądrości
i rozumniejsze od rozumu.

L. Staff.

Zad. 112 — Zodiak

Zad. 113 — Wygramy gigantyczny bój o plan 6-letni.

Zad. 114 — 333 = (33 x 3 x 3) + 33 + 3

Zad. 115 — Brygada

Nagrody książkowe otrzymują pp: R. Mizerny (Bydgoszcz), E. Messner (Gdańsk—Wrzeszcz), E. Klugmann (Starogard), M. Odya (Pelplin), E. Kukowski (Lipno Pom).

RADIO

Program radiowy na niedzielę 15 październ. 1950

6.50 Początek audycji. — 6.53 Sygnał czasu. 6.55 Program dnia. 7.00 Mozaika muzyczna — płyty. 7.50 Kalendarz radiowy. 8.00 Dziennik poranny. — 8.15 Polska pieśń masowa 8.20 Melodie operetkowe — płyty. 8.50 Audycje — SKRK. 8.55 Sport „Maszerujemy szlakami zwycięstw". 9.00 Koncert organowy w wyk. Bronisława Rutkowskiego. 9.30 — „Furunku" — humoreska Eugeniusza Bermonta w przekładzie Marii Gero. 9.45 Wieś tańczy i śpiewa 10.00 Przegląd prasy stołecznej 10.05 Skrzynka ogólna. 10.20 Poezja i muzyka. 11.35 „Maszerujemy szlakiem zwycięstw". 11.45 Skrzynka Wszechnicy Radiowej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej 12.04 Przegląd czasopism z PI. 12.15 Koncert Małej Orkiestry Rozgłośni Śląskiej pod dyr. Jana Liersza z udz. Haliny Taborskiej — sopran. 13.00 Historia ruchu robotniczego — stracenie 50 PPR.-owców. 14.00 Rezerwa. — 14.20 Popularne utwory fortepianowe w wyk. Jana Jawprskiego. 14.40 Pogadanka z cyklu: „Zagadki pracy" — inż. Olgierd Wołeczka. 14.50 Melodie ludowe do tańca gra kapela ludowa pod dyr. Feliksa Dzierżanowskiego. 15.15 Audycja dla świetlić dziecięcych. 16.00 Nasze chóry śpiewają. — 16.20 „Maria Konopnicka — poetka ludu". 16.35 Melodie świata. 17.00 Dziennik popołudniowy. 17.20 Koncert Chopinowski. — 17.50 Encyklopedia Radiowa. 18.00 Słuchowisko pt „Odprawa posłów greckich". 19.00 Koncert Krakowskiej Orkiestry i Chóru PR. pod dyr. Jerzego Gerta z udz. Karoliny Włodarskiej — alt. i Włodzimierza Kotarby — tenor. 20.00 Dziennik Wieczorny z PI. 20.45 „Teatrzyk pięciu piór". 21.15 Felieton. 21.25 Koncert.— 22.15 Wiadomości sportowe z całej Polski. 22.45 Melodie Operetkowe w wykonaniu Grzegorza Kardasia - fortepian. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Na dobranoc — taśmy. 24.00 Hymn

OBWIESZCZENIA

Ważne dla mieszkańców miasta Bydgoszczy zamieszkałych przy ulicach Kościuszki, Chocimskiej, Artyleryjskiej i Pomorskiej, (od ulicy św. Jańskiej do toru kolejowego). **Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Bydgosko - Toruńskiego Podokręg Bydgoski**, podaje do wiadomości, że w dniu 15. X. 50 r. w godzinach 6—20-tej nastąpi **przerwa w dostawie prądu,** ze względu na prowadzone roboty na sieci elektrycznej prądu zmiennego. Mieszkańcy wyżej wymienionych ulic winni przygotować sobie zastępcze oświetlenie. (1773-k

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Nauczyciel zawodu potrzebny od zaraz do warsztatu introligatorskiego przy **Państw. Zakładzie Wychowawczym w Chojnicach.** Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja. (1767-k

Szlifierzy szkła poszukuje na dobrych warunkach **Spółdzielnia „Szkło", Gdynia, ul. Abrahama 91, tel 11-82.** (1768-k

2 inżynierów, wzgl. techników budowlanych z uprawnieniem na inspektorów technicznych zaangażuje natychmiast **Ekspozytura Wojewódzka Dyrekcji Miejscowych Przedsiębiorstw Budowlanych w Koszalinie, ul. Gnieźnieńska nr 36.** Uposażenie wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. (1760-k

ODBUDOWA STOLICY — DZIEŁEM CAŁEGO NARODU!

KUPNO

Rymarskie igły proste i zakrzywione kupię. Bydgoszcz, Pomorska 52/6. (0746)

RÓŻNE

Poszukuję do współpracy starszej inteligentnej osoby. Starogard, Poste-Restante „500". (1774-k

Dziecko przyjmą na własność — bezdzietni. Oferty Poste-Restante — Gniezno „Jadwiga".

Do naszych Inserentów!

Zawiadamiamy, że również wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe przyjmują ogłoszenia drobne do naszego pisma.

ADMINISTRACJA Ilustrowanego Kuriera Polskiego

HUMOR



— Właśnie chcemy się pana zapytać, panie ogrodniku, czy możemy zerwać kilka śliwek?

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 20 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. — PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861. REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY. WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 360 zł, za tekstem 150 zł, nekrologi 100 zł za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 1.000 zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW", w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-98. E-1-20218